

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 86 (11 140)

Poznań, środa 16 kwietnia 1988

Cena 1 zł

Wyd. A

Wyniki pracy gospodarki w I kwartale • Projekt
przedsięwzięć oszczędnościowych na rok 1980

Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 15 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W nawiązaniu do ogólnokrajowej narady w KC PZPR z 11 kwietnia, rozpatrzono wyniki i wybrane problemy pracy gospodarki w I kwartale, a zwłaszcza w marcu br. Informacje na ten temat przedstawił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz ministrowie nadzorujący poszczególne działy gospodarki. Na podstawie krytycznej analizy i oceny rząd określił kierunki, wokół których skupi się w nadchodzących miesiącach uwaga centralnych i tereno-

wych ogniw administracji państwowej i gospodarczej.

Stwierdzono, że wyniki osiągnięte w I kwartale wskazują, ogólnie biorąc, na korzystne zaawansowanie realizacji planu rocznego. Zadecydowała o tym praca przemysłu i transportu w styczniu i lutym. Należy jednak podkreślić, że osiągnięte w tych miesiącach zaawansowanie planu produkcji przemysłowej było w dużym stopniu wynikiem korzystania z zapasów materiałowych. W marcu, na skutek zmniejszonego importu, jak również w następstwie zaległości w produkcji niektórych surowców, nastąpiło osłabienie dynamiki produkcji przemysłowej.

Rada Ministrów wskazała, że problemem głównym, który zadecyduje o prawidłowym ukształtowaniu pracy gospodarki w następnych miesiącach jest bezwzględne dotrzymanie ustalonej struktury produkcji oraz szybkie odrobienie niedoborów w surowcach i materiałach. Muszą one być efektywnie i oszczędnie wykorzystywane przede wszystkim do produkcji towarów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności i na eksport, co jest istotą założonych na ten rok zmian w strukturze produkcji. Natomiast udział dóbr inwestycyjnych powinien maleć. Tym czasem w wielu branżach wy-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Z czego być zadowolonym?

Rozpowszechnione jest przekonanie, że satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku mogą mieć albo ludzie wybitni, zajmujący wysokie stanowiska czy będący luminarzami nauki, sztuki, literatury, albo też żołnierze na froncie, walczący za ojczyznę, albo autorzy jakichś odkryć. U źródeł takiego poglądu leży niedocenianie normalnej własnej codziennej roboty lub chyba fałszywe przekonanie, że liczy się tylko praca wymagająca wybitnych umiejętności i talentów. Może niezupełnie tak, bo przecież liczy się praca każda, która przynosi jakieś wyniki. I z tym już zgadzają się wszyscy.

Nie wszyscy jednak podzielamy pogląd, że każda dobrze wykonana praca daje tytuł do satysfakcji zawodowej. No bo jakże mieć satysfakcję, kiedy się od szóstej rano do drugiej po południu robi przy maszynie nakrętki do śrub? Jakże czuć zadowolenie, kiedy się przez osiem godzin dziennie, a przeważnie i dłużej, prowadzi autobus po drogach lub zatłoczonych ulicach miasta? Z czego odczuwać dumę, kiedy się dzień w dzień w tych samych pomieszczeniach zamata podłogi i ściera korytka? Co może dać człowiekowi świadomość, że dobrze szyć detale do płaszczy w fabryce odzieżowej lub dobrze pilnuje automatu napelniającego tuby kremem do rąk albo zgodnie z literą prawa zatapia interesantów w urzędzie?

Jakże odczuwać zadowolenie, z tego, co się dobrze robi, jeżeli tej roboty towarzyszy przekonanie, że owszem wszystko to jest potrzebne, ale takich ludzi są setki tysięcy, ba miliony i wyniki tej pracy giną w skali milionowej? W dodatku jeszcze mamy uczucie, że to, co robimy nie jest żadną filozofią i w każdej chwili na nasze miejsce może przyjść ktoś inny, wykonujący swoje obowiązki równie dobrze jak my. Co innego — myślimy w takich przypadkach — wybitni pisarze, artyści, uczeni, ludzie na wysokich stanowiskach. Oni albo tworzą nowe dzieła, albo dokonują odkryć lub wynalazków, albo podejmują bardzo ważne zasadnicze decyzje, mające wpływ na nasze życie. Oni rzeczywiście mają podstawy do satysfakcji płynącej z własnych dokonań. Są to ludzie, którzy często zostawiają po sobie coś, co przysparza im sławy i po śmierci.

Jak tu w takim kontekście my, szarzy ludzie, o których istnieje wie najwyżej rodzina, kilkudziesięciu kolegów i znajomych i najbliższe otoczenie w miejscu pracy, możemy się równać z ludźmi przebiegającymi na świeczniku sławy lub wykonującymi dzieła, które żyć będą dziesięciolecia, a może nawet i wieki całe? Otóż to. Czy można taką miarę przykładów do spowadza, górnik, hutnik, tokarz, przeciętnego nauczyciela, inżyniera, referenta, piekarza, szewca, sprzątaczkę jak do luminarza? Oczywiście nie można i nawet nie wolno.

Każda praca, nawet ta najmniej efektywna i niewiedząca, nawet ta wymagająca zupełnie prostych kwalifikacji, żeby nie powiedzieć prymitywna, może i powinna być źródłem zadowolenia i społecznej satysfakcji pod warunkiem, że jest wykonywana dobrze. Powiem nawet więcej: rodzaj wykonywanego zawodu nie odgrywa większej roli. Bardziej na satysfakcję zasługują dobrze wykonująca swe obowiązki sprzątaczką czy pakowaczką w fabryce, niż kiepski kierownik, a nawet dyrektor. Niestety, mimo demokratyzacji stosunków, mimo faktu, że przez 35 lat żyjemy w kraju, w którym praca jest najważniejszym kryterium oceny wartości człowieka, wciąż jeszcze bardziej jesteśmy skłonni oceniać ludzi nie według tego jak pracują lecz według stanowiska, które zajmują. Czy taki sposób oceniania ludzi nie jest jedną z przyczyn błędnego podejścia do spraw satysfakcji zawodowej?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-059 Poznań.

W maju Kongres Upowszechniania Kultury Plastycznej

Jednym z najważniejszych wydarzeń naszego życia kulturalnego w br. będzie Kongres Upowszechniania Kultury Plastycznej, zwołany do Wrocławia w dniach 12—13 maja br.

Cel kongresu określa jego hasło: „Twórcza rola sztuk plastycznych w duchowym i materialnym rozwoju społeczeństwa”. Wezmą w nim udział artyści plastycy, krytycy i naukowcy zajmujący się sztuką współczesną oraz twórcy z innych dziedzin, działacze placówek upowszechniania kultury, przedstawiciele instytucji gospodarczych.

Obrodam kongresu we Wrocławiu towarzyszyć będą liczne wystawy, pokazy i sympozja. M. in. zaprezentowana zostanie wystawa „Współczesnej rzeźby polskiej oraz współczesnej sztuki polskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, ekspozycja dotycząca kształtowania środowiska poprzez architekturę i urbanistykę itp.

W obradach wrocławskiego kongresu wezmą udział delegaci na XVI Walny Zjazd Związku Polskich Artystów Plastyków, który ma obradować we Wrocławiu w dniach 14—16 maja. (PAP)

Trwa lot kosmonautów

Leonid Popow i Walery Riumin kontynuują przewidziane programem prace na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-35” — „Progress-8”.

We wtorek równolegle z rozszerzaniem stacji załoga dokonywała demontażu i wymiany poszczególnych agregatów i aparatury, które uległy już zużyciu.

Dokonoano także wymiany jednego z dwóch bloków sterowania systemem baterii słonecznych i bloku klimatyzacji w systemie regeneracji wody z wilgoci powietrza. (PAP)

Rozmowy

J. Carter — M. Begin

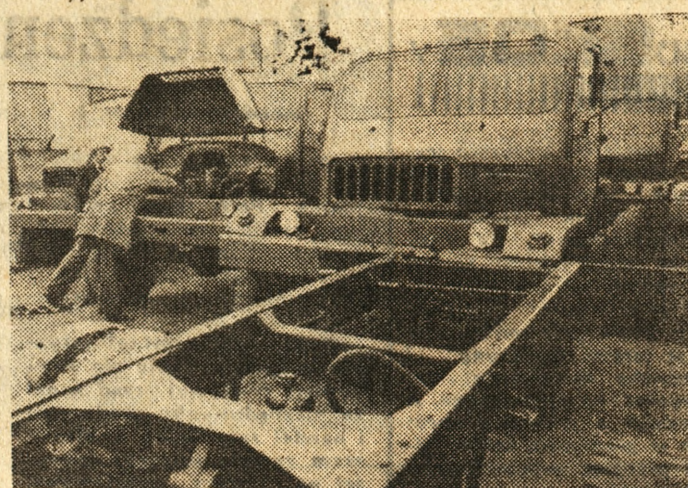
W Waszyngtonie rozpoczęły się rozmowy między prezydentem Carterem a przebywającym tam z wizytą premierem Izraela Menachemem Beginem. Dotyczą one tzw. autonomii dla Palestyńczyków na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich. (PAP)

45 000 młodzieży wypoczywać będzie za granicą

Ponad 45 tysięcy młodzieży szkolnej wyjedzie podczas tegorocznych wakacji na wypoczynki za granicę. Dla 15 tysięcy uczniów wyjazdów zorganizuje Biuro Usług Turystycznych ZHP „Harotur”. Za pośrednictwem tego biura 7 tysięcy osób wyjedzie do Związku Radzieckiego. Wśród nich będzie 500-osobowa grupa uczniów którzy oglądać będą „na żywo” moskiewską olimpiadę oraz zalogi 6 harcerskich jachtów, pojeżdżą one na Igrzyska do Tallina. 3 tysiące młodzieży szkolnej spędzi z „Harcturem” wakacje w NRD, ponad 1 tysiąc wyjedzie do Bułgarii, Czechosłowacji i na Węgry. Mniejsze grupy zwiedzać będą Jugosławię, Wielką Brytanię, Włochy, Szwecję i Danię.

W Polsce spędzi wakacje około 40 tysięcy młodzieży szkolnej z kilkudziesięciu krajów świata. W lipcu, po raz 29, odbędzie się międzynarodowy obóz pokoju i przyjaźni, na który przyjadą kilkuset uczniów z 30 krajów. (PAP)

„Lecznica” samochodów



Tłok panuje na parkingach Przedsiębiorstwa Napraw Taboru Leśnego w Trzciance (województwo pilskie). Z całego kraju remontuje się tutaj samochody „Praga” i „Muscel”. Oprócz tych pojazdów dla leśnictwa zakład naprawia budowlane „Tatry”. Na zdjęciu: kontrola przed wyruszeniem na trasę.

Pol. — R. Królak

DNI KULTURY RADZIECKIEJ • 35-LECIE PODPISANIA UKŁADU
PRL — ZSRR • 110 ROCZNICA URODZIN W. LENINA

Umacnianie przyjacielskich więzi

Trzy ważne wydarzenia związane z pogłębianiem i umacnianiem przyjaźni polsko-radzieckiej przypadają w najbliższych dniach. W piątek, 18 kwietnia, rozpoczyna się Dni Kultury Radzieckiej, trzy dni później minie 35 rocznica podpisania Układu o Przyjaźni. W sobotę, 19 kwietnia, odbędzie się 110 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina.

KONCERT W WARSZAWIE

Wczoraj z okazji zbliżającej się 110 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie odbył się koncert poświęcony pamięci twórcy państwa radzieckiego, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków.

DELEGACJA ORGANIZACJI PIONIRSKIEJ W POLSCE

Na zaproszenie Głównej Kwatery ZHP, przybyła do Polski z 6-dniową oficjalną wizytą delegacja radzieckiej organizacji pionierskiej im. W. Lenina, z jej przewodniczącą, sekretarzem KC Komsomolu Alefina Fiedulowa. W czasie spotkania z kierownictwem ZHP przewodnicząca delegacji radzieckiej udekorowana została złotym krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

OBCHODY LENINOWSKIE W ZSRR

Dziesiątki milionów mieszkańców Kraju Rad przygotowują się do komunistycznego subotnika, który odbędzie się 19 kwietnia i zostanie poświęcony 110 rocznicy urodzin Lenina. Każdego dnia radziecka prasa, radio i telewizja informują o przebiegu przygotowań do tego święta pracy.

W Moskwie rozpoczęła się 15 bm. konferencja naukowa, poświęcona 110 rocznicy urodzin Lenina. Jej temat brzmi: „Marksizm — leninizm a współczesna epoka”. Konferencję organizowały Instytut Marksizmu — Leninizmu przy KC

KPZR, Akademia Nauk Społecznych i Akademia Nauk ZSRR. W konferencji, obok gospodarzy, biorą udział naukowcy z 40 krajów, a wśród nich delegacja polska pod przewodnictwem wiceprezesa PAN, prof. dr. Jana Szczepańskiego. Konferencję otworzył sekretarz KC KPZR, Michaił Zimianin.

Na konferencji zabrał głos prof. dr J. Szczepański, który omówił podstawowe problemy współczesnego świata w świetle leninowskich teorii rozwoju społecznego oraz internacjonalistyczne związki Lenina z Polską i polskim ruchem robotniczym. (PAP)

W POZNAŃSKIM

Podobnie jak w całym kraju, w województwie poznańskim przygotowana obszerna i różnorodny program ich obchodów.

Szeroką i wszechstronną prezentacją dokonań artystycznych Kraju Rad będą Dni Kultury Radzieckiej. Przybywa na nie z ZSRR 700-osobowa grupa wybitnych twórców, którzy występować będą na polskich scenach i estradach oraz spotykać się z publicznością niemal na terenie całego kraju. Wiele imprez odbędzie się w Poznaniu. Inauguracja kulturalnej dekady nastąpi w najbliższy piątek — otwarciem wystawy w Pałacu Kultury pt. „Symbria”. Wieczorem tego dnia — koncert symfoniczny w Auli UAM w wykonaniu znanej poznańskiej orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii Litewskiej w Wilnie pod dyrekcją Juozasa Domarkasa z udziałem wybitnego skrzypka Olega Kaganowa.

Zarząd Wojewódzki TPPR wraz z wydziałami kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miejskiego WRZZ, Pałac Kultury, filharmonia, teatr — główni gospodarze i organizatorzy „Dni” w województwie poznańskim przygotowali sporo interesujących wyda-

Dokończenie na str. 6

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Przyjęcie zaproszenia

Biuro Polityczne KC BPK rozpatrzyło zaproszenie KC PZPR i KC PPK do wzięcia udziału w partyjskim spotkaniu partii komunistycznych i robotniczych Europy. Biuro Polityczne zadecydowało, że bułgarska delegacja weźmie udział w tym ważnym spotkaniu.

Konferencja naukowa

W związku z przypadającą w tym roku 35 rocznicą podpisania Układu Warszawskiego rozpoczyna się w Berlinie 2-dniowa konferencja naukowa, zorganizowana przez Instytut Stosunków Międzynarodowych NRD. W obradach konferencji uczestniczą naukowcy z krajów członkowskich układu, w tym również z Polski.

Braterskie spotkanie

We wtorek zakończyło się w Moskwie spotkanie polskich i radzieckich starszych naukowców.

razili oni głębokie zaniepokojenie w związku z nasileniem wysiłku zbrojnego przez USA i ich sojuszników w NATO.

Rozruchy w Hiszpanii

Do poważnych rozruchów doszło na terenie Pamplony w Kraju Basków w związku z manifestacjami, jakie zorganizowały sioły wiska republikaniskie w 40 rocznicę proklamowania drugiej Republiki Hiszpańskiej. Na ulicach Pamplony pojawiły się setki wznieśliwych przez manifestantów barykad. Podpalono wiele pojazdów na ulicach i obrzucono kamieniami policję, która usiłowała rozproszyć manifestantów. Podobne manifestacje odbyły się w wielu innych miastach hiszpańskich, m. in. w Madrycie i Barcelonie.

Sytuacja zakładników

Przedstawiciel delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która spotkała się w poniedziałek z zakładnikami amerykańskimi w

Teheranie, oświadczył, że stan zdrowia wszystkich przetrzymywanych przez studentów islamskich osób jest zadowalający.

Sprawy Libanu

Rada Bezpieczeństwa kontynuowała w poniedziałek debatę nad sytuacją w Libanie Południowym. Wbrew stanowisku USA, w poradach uczestniczyli na prawach przedstawicieli państwa członkowskiego ONZ delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W debacie szczególną uwagę zwrócono na sterowaną przez Izrael działalność separatystycznych formacji prawicy libańskiej, dowodzonych przez Saada Haddada. Formacje te prowadzą ataki przeciwko tymczasowym siłom ONZ w Libanie — UNIFIL.

Manewry NATO

Rozpoczęte 15 bm. wielkie manewry lotnictwa krajów NATO objęły praktycznie całą przestrzeń powietrzną nad państwami Ben-

py zachodniej. W manewrach biorą udział ponad 500 samolotów.

Eksplzja

Dziesięć osób poniosło śmierć na miejscu, a co najmniej osiemdziesiąt zostało rannych w wyniku eksplozji, jaka nastąpiła w magazynie sztucznych ogniw w Araca ju, 300 km na północ od brazylijskiego miasta Salvador de Bahii. Wybuch był tak wielki, że jego impet zniszczył wiele domów w promieniu kilkuset metrów, zaś odgłos słyszano w promieniu 10 km.

Powódź w USA

Południowe rejonu Stanów Zjednoczonych nawiedziła fala powodzi, wywołanych długotrwałymi opadami deszczu. Wody powodziowe w stanach Luizjana i Missisipi nadal się podnoszą. Powódź zalała nisko położone tereny wokół największego miasta Luizjany — Nowego Orleanu. Niebezpiecznie wybiera rzeka Pearl, przepływająca przez stolicę stanu Missisipi, Jackson.

ODGŁOSY

Z początku wszystko jest oczywiste: agencja opa trza informacje szustym tytułem: „Sposób na „chomikowanie”, a jej autor skłonił, że jest to sposób na właściwe zagospodarowanie materiału, które „mierzadko zalegają latami magazyny”. I wszystko to prawda, lecz niepełna, bo uproszczona. A chodzi o to, że w obecnej sytuacji gospodarki ogólnopolskiej przeglad zapasów materiałów.

Może autor pisał o tym po raz pierwszy, ale nie pierwszy raz takie przeglad zapasów, zbędnych maszyn, czy po prostu rezerwy produkcyjnych — od bywały się w kraju. I o: nie z tego do tej pory nie wyszło, skoro tylko chomikują, tylko zapominają o zalegających nadmiernych zapasach?

Lok tego nie wie, że rezerwy, zapasy, odkładają się stale i w całej sferze produkcyjnej. Ale nie są to te same, a i z tego same po źródła pochodzące, rezerwy. Owszem, bywa chomikowanie, bywa zapominalstwo, lecz główne rezerwy zaopatrzenia materiałowego produkcji rodzą się z niedoskonałości planowania, z umiejętności oszczędzania, mierzadko — z nieumiejętności przewidziania wszystkich czynników, tworzących proces produkcji. Rzecz w tym, żeby te rezerwy znać, żeby zapasy nadmierne bieżąco korygować.

Być może znajduje się i te raz jakieś zapomnienie o lat materiał — za to niedbalstwo musi ktoś odpowiedzialnie. Ale większość z ujawnionych teraz rezerw będzie niechybnie wynikiem zmiany planu lub przestojów. Obecny przeglad to inwentaryzacja zapasów dla lepszej ich wykorzystania, a nie korygowanie tylko błędów chomikowania. Ten „instytut” przeszedł też ma swoje racjonalne jądło...

ZS

E. Berlinguer w Pekinie

Na zaproszenie KC KPCh przybył z wizytą do Pekinu sekretarz generalny WPK Enrico Berlinguer, który przeprowadził rozmowy z przywódcami Komunistycznej Partii Chin.

PAP

W Los Angeles

Po raz 52 wręczono Oscary

W noc z poniedziałku na wtorek czasu warszawskiego w centrum muzycznym Los Angeles odbyła się uroczystość wręczenia dorocznego nagród amerykańskiej Akademii Sztuki Filmowej, połączonych statuetek zwanych popularnie Oscarami. Przyznano je po raz 52 w historii kinematografii.

Zasiedniona batalia rozegrała się między dwoma najbardziej faworyzowanymi filmami, „Kramer kontra Kramer” i „Cali ten jazz”. „Kramer kontra Kramer”, wysoko oceniony przez krytykę i z powodzeniem wyświetlany w kinach, został uznany za najlepszy utwór roku.

a ponadto uhonorowany cze- rema dalszymi Oscarami.

Na drugim miejscu wśród nagrodzonych Oscarami filmów znalazł się „Cali ten jazz” Boba Fosse’a, który otrzymał cztery nagrody.

Oscary, za najlepsze zdjęcia i dźwięk otrzymał film Francisa Forda Coppola „Czas Apokalipsy”.

Oscara dla najlepszego filmu zagranicznego (pierwszego dla kinematografii RFN) otrzymał „Błaznawy bebenek” Volkera Schlöndorfa. Jednym z jego 38 konkurentów był „Pan z Wilka” Andrzeja Wajdy.

PAP

Prapremiera sztuki M. Frischa

Na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie odbyła się 15 bm. prapremiera nowej sztuki wybitnego pisarza szwa-

carskiego Maxa Frischa — dramatu psychologicznego „Tryp tyk” w reżyserii Erwina Axera. Na przedstawieniu obecny był autor sztuki. (PAP)

Posiedzenie Rady Ministrów

Dokończenie ze str. 1

stępują niekorzystne odchylenia od proporcji przyjętych w planie. Podkreślono konieczność rychłej zmiany tego stanu rzeczy; jest to jedno z węzłowych zadań zjednoczeń i przedsiębiorstw produkcyjnych.

Wobec niekorzystnej sytuacji w kształtowaniu się równowagi rynkowej rząd uznał za niezbędne, aby producenci i handel zaspokajali w pierwszym rzędzie potrzeby ludności na towary podstawowe, powszechnego spożycia oraz zapewnił ciągłość sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Producentom tych artykułów zapewni się odpowiednie zaopatrzenie materiałowo-techniczne. Rząd oczekuje także, iż władze terenowe i spółdzielczość przyspieszą rozwój produkcji rynkowej i usług dla ludności w przemyśle drobnym, wykorzystując do tego o kalne rezerwy surowcowe.

Podsumowując dyskusję, premier Edward Babiuch wskazał na rolę i znaczenie korzystnego klimatu społecznego i konstruktywnych postaw załóg oraz kadry kierowniczej dla wykonania zadań planu; omówił również potrzebę i mechanizmy wzmacniania pozytywnych trendów w gospodarce oraz usuwania jej słabości.

Następnie Rada Ministrów, biorąc pod uwagę, że w obecnej sytuacji sprawa pierwszoplanowa jest przywracanie równowagi w ekonomice oraz ujęcie wdrażanie do praktyki gospodarczej i całokształtu życia zasad oszczędności, rozpatrzyła projekt przedsięwzięcia oszczędnościowych na rok 1980. Propozycje opracowane przez ministra finansów zmierzają do zmniejszenia wydatków z budżetu państwa oraz bardziej efektywnego wykorzystania środków w różnych ogniskach administracji i gospodarki.

Podstawowym kierunkiem jest ograniczenie wydatków w tych sferach i na tych odcinkach, które nie mają bezpośredniego wpływu na realizację zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego, a po winny ułatwić osiągnięcie określonych w nim celów społecznych. Obniżone zostaną w pierwszym rzędzie koszty utrzymania administracji państwowej i gospodarczej, głównie przez zmniejszenie stanu zatrudnienia i wydatków rzeczowych.

Zakłada się wstępnie, że w II półroczu zatrudnienie i fundusz płac w administracji państwowej, centralnej i terenowej oraz w administracji zjed-

noczeń i przedsiębiorstw zmniejszy się o 5 procent. Ograniczeniu ulegną wydatki reprezentacyjne, o jedną piątą zredukowane zostaną etaty samochodowe w administracji, do niezbędnego minimum zredukują się w sferze nieprodukcyjnej kursy szkoleniowe. Przewiduje się, że remonty lokali jednostek administracyjnych, instytucji, a także placówek usługowych i handlowych będą prowadzone oszczędnie, pod kątem eliminowania kosztownego wystroju.

Przedsiębiorstwa i zjednoczenia zaniechają zbędnej działalności reklamowej. Ograniczone zostaną wydatki związane z organizacją różnego rodzaju festiwali i konkursów.

W programie działań rządowych kładzie się akcent na sumienne wykonanie założonej w NPSG obniżki kosztów produkcji a ponadto na pobudzanie przedsiębiorstw do ich dalszego obniżania. Uznano za celowe dokonanie kompresji stawek dotacji przedmiotowych dla przedsiębiorstw, przez prowadzenie korekty podatku obrotowego, a tam gdzie jest to uzasadnione zwiększenie podatku od funduszu przedsiębiorstw. Powinno to wpłynąć na lepsze dostosowanie środków pieniężnych pozostających w dyspozycji przedsiębiorstw do potrzeb wynikających z założeń NPSG, a także wywrzeć określony presję w kierunku poprawy efektywności gospodarowania.

Ponadto Rada Ministrów uznała za celowe rozważyć możliwość powiązania wysokości funduszu premiowego kierowniczych gremiów przedsiębiorstw z kształtowaniem się bankowych odsetek z tytułu płaconych przez te przedsiębiorstwa kar umownych. Sprawa ta będzie rozpatrzona w ramach prac systemowych nad weryfikacją zasad premiowania.

Rząd stanął na stanowisku, że niezależnie od wymienionych przedsięwzięć, w wielu dziedzinach gospodarki istnieją możliwości i warunki do osiągnięcia dalszych oszczędności, zarówno rzeczowych jak i finansowych.

Podkreślając, że intencją omawianych rozwiązań jest zapewnienie realizacji społecznych nakazów oszczędzania wszędzie i przez wszystkich, i że postanowienia te wychodzą naprzeciw oczekiwaniom opinii publicznej rząd wyraził przekonanie, iż kadra kierownicza i załogi zakładów pracy nadadzą ich realizacji charakter działań stałych, wniosą do tych działań własną inicjatywę i inwencję, dbając o to,

aby każdy członek kolektywu odniósł obowiązek oszczędzania również do siebie i sumiennie się z niego rozliczał.

Rada Ministrów postanowiła potraktować przedstawione propozycje jak ramowe, na podstawie których każdy resort opracuje i będzie realizował własny program oszczędności, przyjmując za zasadę, że ruch oszczędzania musi stać się metodą i procesem ciągłym.

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie zmiany niektórych przepisów dotyczących zadań naczelników organów administracji państwowej. Jest to pierwszy krok w procesie doskonalenia prac administracji państwowej i gospodarczej, zapowiedzianego przez premiera w Sejmie VIII kadencji. Na mocy uchwały niektóre uprawnienia decyzyjne pozostające dotychczas w gestii Prezydium Rządu zostają przekazane ministrom i innym organom centralnej i terenowej administracji państwowej.

Dla przykładu:

- obowiązek podejmowania decyzji dotyczących zawierania umów o nabycie licencji przewidzianych w rocznym planie zakupów przeniesiono z Prezydium Rządu na ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, który będzie w porozumieniu z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej;

- zniesiony został obowiązek uzgadniania zarządzeń wydawanych przez ministra finansów w sprawie nieodpłatnej przekazywania przez jednostki państwowe innym ogniskom gospodarki społecznej zbędnych lub posiadanych w nadmiernych ilościach maszyn i urządzeń oraz materiałów i wyrobów gotowych;

- wojewodom i prezydentom miast stopnia wojewódzkiego przekazano pozostające dotychczas w gestii ministra finansów uprawnienia do zwalniania od podatków lub też obniżenia stawek podatkowych od przychodów organizacji społecznych o lokalnym zasięgu działania oraz przychodów innych organizacji z imprez widowiskowo-rozrywkowych;

- zrezygnowano także ze składania przez resorty premierowi bądź wicepremierowi niektórych okresowych informacji o ograniczonym zakresie.

Przyjęty dokument został przygotowany w ramach prac o szerszym zasięgu i stanowi wstępny etap działań. (PAP)

W Poznaniu przed II Zjazdem ZSMP

Ogólnopolska konferencja „Młodzież a światopogląd”

W Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza rozpoczęła się wczoraj dwudniowa ogólnopolska konferencja ideologiczna pod hasłem „Młodzież a światopogląd”, której głównym tematem jest rola ZSMP w procesie kształtowania marksistowskiego światopoglądu młodego pokolenia. Współorganizatorem tej ZSMP-owskiej sesji jest Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej.

W otwarciu ogólnopolskiego spotkania naukowców oraz działaczy uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Maria Rynkiewicz, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW — Andrzej Ryfa i przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Poznaniu — Tadeusz Kuraś. Inauguracyjny referat pt. „Marksistowsko-leninowskie zasady wychowa-

nia światopoglądowego” wygłosił zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo — Wychowawczej KC PZPR — doc. dr hab. Stefan Opara.

W referatach i komunikatach naukowych, przygotowanych przez naukowców z Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu — Leninizmu KC PZPR, z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Nauk Społecznych UAM, a także przez Zarząd Główny ZSMP, omówione zostaną koncepcje światopoglądowe (m. in. światopogląd marksistowski, leninowski koncepcja wychowania dla przyszłości) oraz kształtowanie postaw młodzieży w ideowo — wychowawczej i szkoleniowej działalności organizacji młodzieżowej.

Dzisiaj, w drugim dniu konferencji, w Ośrodku Tradycji Ruchu Młodzieżowego w poznańskim Pałacu Kultury toczy się będą obrady w zespołach. (Kos)

Narada młodych pracowników gospodarki żywnościowej

Zwiększenie efektywności gospodarowania w rolnictwie Poznańskiego było tematem wczorajszej wojewódzkiej narady młodych pracowników gospodarki żywnościowej. Została ona zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przed II Zjazdem tej organizacji. O jej działaniu na rzecz gospodarki żywnościowej mówił w zagajeniu do dyskusji wiceprzewodniczący ZW ZSMP w Poznaniu Henryk Matecki. Organizacja młodzieży, skupiająca 34 000 członków w środowisku wiejskim, w tym 4700 rolników indywidualnych, 5300 pracowników gospodarstw państwowych i spółdzielców oraz znaczna liczba pracowników obsługi rolnictwa — może wiele zrobić dla podniesienia wyników produkcji w tej dziedzinie gospodarki oraz dla aktywizacji społecznej środowiska wiejskiego.

Opinię tę potwierdzili dyskutanci — przodujący rolnicy specjalistę i działacze wiejscy, którzy na przykładzie własnych gospodarstw i wsi wykazywali możliwości efektywnej pracy w rolnictwie; wskazywali zarazem potrzebę lepszego zaopatrywania w środki do produkcji rolnej. Do tych

wypowiedzi ustosunkował się zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR w Poznaniu Józef Januszewski, nakreślając równocześnie najważniejsze w tym roku zadania rolnictwa.

W czasie narady ogłoszono wyniki, wręczono nagrody i propozycje dyplomy laureatom prowadzących pod patronatem ZW ZSMP współzawodnictwo.

Tytuły wzorowych młodych rolników województwa poznańskiego wśród ponad tysiąca współzawodniczących kandydatów zdobyli: Bernadeta Rzeźnik z Zakrzewia w gminie Dopiewo oraz Henryk Gals z Łagów w gminie Opalenica. We współzawodnictwie „W ZMR” start do nowoczesnego rolnictwa udział wzięli w ubiegłym roku 453 zespoły. Pierwsze miejsce zdobył Zespół Młodego Rolnika z Wyrzki w gminie Srem, którego przewodnikiem jest Mirosław Jurga (notabene — wiceministr planu), a opiekunem Jerzy Guzik. Wzorem w tym wyścigu jest kolega wśród zgłoszonych do oceny 312 osób został uznany Stanisław Musiał — elektromonter i działacz młodzieży z Kombinatu PGR Czempiń. Dyplom młodego mistrza mechanizacji zdobył Władysław Rysiecki ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Pniewach. W sztafecie Kół ZSMP działających przy gminnych spółdzielniach pierwsze miejsce zajęło Koło ZSMP przy GS Września z przewodniczącą Ewą Miskiewicz i prezesem GS Janem Stepińskim. (emp)

Obrady 35 sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

W Genewskim Pałacu Narodów rozpoczęła się we wtorek 35 sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Obraduje ona w składzie przedstawicieli 32 państw europejskich oraz USA i Kanady — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE, który wyznaczył Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ istotną rolę w realizacji uchwał KBWE w sferze ekonomicznej.

Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister spraw zagranicznych, Eugeniusz Kulaga.

Do uczestników konferencji skierował posłanie sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, życząc im owocnych obrad dla dalszego wszechstronnego rozwoju i intensyfikacji współpracy gospodarczej i kooperacji przemysłowej między Wschodem i Zachodem.

Wizyta w Polsce T. Mahlera

15 bm. W Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość nadania godności doktora honoris causa warszawskiej Akademii Medycznej dr Halldanowi Theodorowi Mahlerowi — dyrektorowi generalnemu Światowej Organizacji Zdrowia.

Dr Mahler, urodzony w Danii, ukończył wydział lekarski uniwersytetu w Kopenhadze oraz związany z działalnością Światowej Organizacji Zdrowia. Jest wybitnym specjalistą z dziedziny fizjologii i zastrzeżonym działaczem na polu zwalczania gruźlicy.

Halldan Mahler złożył wizytę w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu. Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala CZD min. Janusz Wieczorek zapoznał gościa z ideą, przebiegiem budowy oraz planami rozwojowymi placówki. (PAP)

Tournée polskich muzyków

Na dwutygodniowe tournée artystyczne do RFN i Belgii udala się 15 bm. Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji.

Katowicki zespół pod batutą Stanisława Wisłockiego wystąpi przed publicznością tych krajów z 12 koncertami.

telefony donoszą...

- Na wiadukcie na Górczynie w Poznaniu kierujący skuterem „Wiatka” najechał na rozlany olej i w następstwie poślizgu przewrócił się doznając obrażeń.

- Na stacji PKP w Kotlinie (Kaliskiej) przechodzącego przez torzy pracownika kolei potrącił pociąg towarowy. Poszkodowany po przewiezieniu do szpitala zmarł.

- W Poznaniu przy ul. Kartuskiej spaliła się szopka i wraz z nią motorower „Koma” i rower. Przyczyną pożaru było wypalenie trawy w pobliżu zabudowań.

- Aż 16 razy interweniowali wczoraj strażacy gasząc palącą się trawę w Poznaniu i okolicy.

- W Ostrowie na ul. Raskowskiej „Flak” 1200 potrącił 12-letnie-

go chłopca, który wbiegł na jezdnię. Ranne dziecko przebywa w szpitalu.

- W Skarydzwie (Kaliskiej) niekierujący motocyklistą uderzył w przydrożne drzewo doznając poważnych obrażeń.

- W Brzostkach (Kaliskiej) kierującemu „Komarem” wpadł w koło sznuręk i spowodował jego zablokowanie, na skutek czego motorower przewrócił się. Nieprzytomnego kierowcę przewieziono do szpitala.

- W Zielichu (Poznańskim) „Tarpan” potrącił 5-letnią dziewczynkę, która nagle wbiegła na drogę. Ranne dziecko przebywa w szpitalu.

- W Bukowcu (Poznańskim) ranna została 14-letnia dziewczynka, którą potrącił „Star”.

- W Wargowie (Poznańskim) obrażeń doznał kierowca „Flaka”, który na skutek nieostrożnej jazdy wpadł do przydrożnego rowu. (Jz)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie małe, rano lokalnie mgły.

Temperatura minimalna od 4 do 6 stopni, maksymalna od 18 do 20 stopni. Wiatry słabe, od 1 do 4 metrów na sekundę, wschodnie. Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu 18 stopni, Koninie 16 stopni, Lesznie 19 stopni, Pile 17 stopni i w Poznaniu 18 stopni. Ciśnienie 1012 hPa, czyli 759,6 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny poradca: Włodzisław Braniński

SPRAWY POWSZEDNIE

Panny do wszystkiego

Pojawiały się w dziennikach, dawno temu, takie ogłoszenia: „potrzebna panna do wszystkiego”. Rozu miało się wtedy (pomijając obojętny podtekst), że chodzi o dziewczynę bez kwalifikacji, co to i posprząta, i po piwo skoczy, skrzynkę z towarami podsunie, usłuży szefowi albo szefowej — w sklepie, warsztacie, fabrycznym kantorku. Czekala na takie nieliczne inseraty rzesza dziewcząt od rana na pilnie studiującą ogłoszenie we strony gazet.

Dzisiaj w gruntownie zmienionych warunkach społecznych zakłady pracy poszukują bezustannie dziesiątków ludzi, najrozmaitszych fachowców. A gdy się trafi nie umiejąca dziewczyna, rychło porwie ją fabryczny nurt, czyniąc z niej specjalistkę. Narodził się natomiast specyficzny typ pracownika przypominającego na swój sposób owe „panny do wszystkiego”. I funkcjonuje. Nieszczerólnie na ogół, ale funkcjonuje.

Bo „nie mógł odmówić”, gdy mu nową, nieznaną dla niego i odpowiedzialną robotę proponowano; bo „chciał się sprawdzić”; bo „jeżeli mu tę pracę zaproponowano — widocznie się do niej nadaje”; a zresztą — jakoś to będzie, nie świeci garnki lepią, raz kocznie śmierć, zrezygnować można zawsze... I „sprawdza się” jeden z drugim, nierzadko kosztem zakładu, czyli społecznym kosztem. Lepiej chyba by było to sprawdzić przed przyłączeniem do innej sprawy. Niekoniecznie rzucając kogoś na przysłowiową głęboką wodę.

Ludzie mają prawo piąć się w górę i powinni podnosić kwalifikacje, pogłębiać znajomość tajemnic zawodu, awansować — materialnie oraz w pracowniczej hierarchii. Wszystko to mieści się w pojęciu właściwie rozumianych ambicji oraz dążeń do poprawiania siebie tą drogą bytu. Chciałoby się jednak w tym miejscu przypomnieć powiedzenie o konieczności mierzenia sił na zamiary. Pochopne akceptowanie przedkładanych nam propozycji — zwłaszcza jeśli dotyczy zasadniczo odmiennej pracy od dotychczas wypełnianej — nosi w sobie znamiona znacznego ryzyka. Ewentualne niepowodzenia na nowym stanowisku w najlepszym razie nieść będą z sobą frustrację i stresy dla zainteresowanego, a także dla jego współtowarzyszy pracy i rodziny. Gdy sprawy potoczą się jako — tako — robota biec będzie utartym nurtem, bez widomych oznak postępu. Natomiast przy wariacie najmniej korzystnym wystąpią za hamowania, regres oraz zwią-

zane z tym materialne i moralne straty. Bywa, że znaczne.

Problem ma oczywiście dwie strony. Bardzo wiele zależy od prawidłowo prowadzonej polityki personalnej, od należytego doboru kandydatów na określone funkcje, uprzednio wypróbowywanych, dających realne gwarancje sprostania poręczanym obowiązkom. Nie ma jednakże idealnych kryteriów doboru ludzi, a rozliczne, lepiej czy gorzej dokonane oceny pracowników też nie zawsze trafnie obrazują ludzi. Mnie wszakże chodzi o stosunek IKSA czy YGREKA wobec przedkładanych propozycji przejścia do innej pracy, objęcia nowych funkcji; żeby nie był on bezkrytyczny, nacechowany niefrasobliwością i przesadną wiarą we własne siły, graniczącą z zadufaniem. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy ktoś ma rozpocząć robotę w całkowicie różnym, od dotychczasowego, środowisku. Na przykład będąc związanym z przemysłem chemicznym, decyduje się zostać kierownikiem działu w przedsiębiorstwie transportowym). Albo kierując budową, łąduje w spółdzielczej wytwórni zabawek. Czy może reprezentując średni dozor w fabryce wyrobów spożywczych, przechodzi do energetyki.

I tu znów zastrzeżenie: pomijam rozmyślnie pobudki, którymi kierują się majstrowie, kierownicy, inżynierowie, ekonomiści, zmieniający dość zaskakująco branżę, ba — działy gospodarki narodowej; przyczyny mogą być rozmaite, przede wszystkim finansowe, czy — szerzej — materialne (mieszkania!); może też rzeczywiście tam czy tu ktoś na kogoś nalegał. Ale przecież w każdym z tych przypadków wchodzi w grę odpowiedzialność, której nikt z nas nie zdejmie tylko dlatego, że „chcieliśmy dobrze”, albo wydawało się nam że podołamy. A niekiedy czyjaś gotowość po dejmowania każdej propozycji budzi wątpliwości, bądź w skrajnych przypadkach zdumienie.

Nie brak wybitnie uzdolnionych ludzi o nieprzeciętnych walorach umysłu i serca, ideo wych i zarazem znakomitych fachowców, którym, jak się to mówi, „wszystko wychodzi”. Czegokolwiek by się je — sprawy poczynają przybierać pomyślny obrót, dotychczasowe trudności, dla poprzedników nie do przeskokowania, zostają pokonane. Lecz tacy nie rodzą się na kamieniu, nie mają ich wielu. Tym samym potwier-

dza się trafność i znaczenie formuły o potrzebie lokowania właściwych ludzi na właściwych miejscach.

Czasami trzeba umieć powie dzieć „nie”, jeśli nie dostrzegamy realnych przesłanek, które przemawiałyby dowodnie za tym, iż podołamy nowym obowiązkom na zasadniczo różnym od poprzedniego po sterunku, w kompletnie zmienionej dziedzinie. Życie bowiem dostarcza przykładów bezstroskiego podejmowania przez niejedną osobę co pewien czas absolutnie różnej pracy — z fatalnymi skutkami.

Jestem nastawiony krytycznie do tych, co to gotowi zgłaszać się do wypełniania wszelkich obowiązków, zawodowych lub społecznych. Co więcej — przypuszczam, że niebłaha część niepowodzeń w działaniu trybików i trybów naszej gospodarki, jest związana właśnie z niekompetencją ludzi, którzy wzięli na swe barki zadania przerastające ich możliwości. Bowiem nie umieli — albo nie chcieli — podziękować za przedkładane im propozycje. Bo zamiast na rzetelnych kwalifikacjach i rozległej wiedzy zwykli opierać się na bliżej nieokreślonej „sile przebiecia” i wierze w swoją szczęśliwą gwiazdę.

A czasami dzisiaj nie po temu. Gdy mierzymy w Polsce do poprawiania efektywności wszystkich naszych poczyną; gdy chcemy, by nie zgrzytała gospodarcza maszynaria; gdy przyświeca nam myśl, by pracować skutecznie, uzyskując wyraziste postępy dla lepszego zaspokajania społecznych potrzeb (mówi o tym premier E. Babiuch w sejmowym exposé), tym większej uwagi wymagają sprawy kadrowe.

Cięte pióro Jerzego Urbana sformułowało niedawno na łamach „Słupka” taką myśl: „Jeśli spojrzeć na Polskę z lotu ptaka, to jest to kraj ludności najniekompetentniejszych pracowników. Biorąc globalnie, nasze opinie nie mają sobie równych w świecie. I co z tego?”

Ano, właśnie. Zbyt wielu ludzi ma zawyżone oceny, sporządzone przez zwierzchników. A na dobitkę zbyt wielu ma zbyt wysokie mniemanie o sobie, że posiadli raz na zawsze wystarczające umiejętności, upoważniające do imania się wszelkich zajęć. I coż tu się dziwić, że wyniki ich działań są przeciętne, a nieraz po prostu mierne. Klasyczne „panny do wszystkiego”. Tylko, że tam to zjawisko to przeszłość.

WIESŁAW PORZYSKI

* Wszystkie przykłady są fikcyjne, acz nieodległe rzeczywistości.



Zestawy „olimpijskie” z Jarocina

Jarocińskie Fabryki Mebli wyprodukują 300 kompletów nowego typu mebli hotelowych. Informacyjna partia znajdzie się również w obiektach Letniej Olimpiady w Moskwie.

Na zdjęciu: montaż szafek do nowego modelu.

Fot. — R. Królak

Po naukę — w świat

Młody nie musi znaczyć „zielony”

Wieloletnia „Lada” dość długo manewrowała w hali zanim podjechała na stanowisko naprawcze. Widać — początkują cy kierowca. Chciał rozmawiać z majstrem. Skoro takie życzenie klienta...

— Mam kłopoty z układem zapłonowym — zagadnął kierowca. — To musiałby wziąć w swoje ręce dobry fachowiec.

— Mam tu takiego — majster wskazał na stojącego obok młodego mechanika.

— Ależ ja wolalbym kogoś bardziej doświadczonego — obstawał przy swoim kierowca „Lady”, taksując wzrokiem wskazanego mechanika.

— Młody nie musi znaczyć „zielony” — odparł majster. — Ma złote ręce, szczególnie do naprawy układu zapłonowego. A doświadczenie zdobywał u producenta „Lad” — w Togliatti.

To był — jak się okazało — przekonujący argument. Kierowca zyczliwiej spojrział na mechanika.

To dość częsty obrazek ze stacji obsługi samochodów poznańskiego „Polmozbytu”. Kierowcy przy naprawie swoich wozów najczęściej widzą mechaników starszych, poważnie wyglądających. Fakt, że rutynę zawodową nabywa się z wiekiem i przeważnie sprawniej usuwa się rozmaite awarie. Bo ucho wtedy jest może bardziej wyczulone na rozmaite objawy defektu, a ręce wprawniej- sze przy precyzyjnych często „zabiegach”. Czy jednak znaczy to, że młodzi pracownicy stacji muszą być gorsi w swoim fachu? Z pewnością nie.

Niedawno zdarzyło się w poznańskim centrum obsługi „Fiata” przy ul. Wojciechowskiego, że w jednym z aut nie można było znaleźć usterki. Rytm pracy silnika nie pozostawiał wątpliwości, że coś z nim nie w porządku, ale co? Długo bezradnie rozkładano ręce. Wtedy młody — dopiero co upieczony pracownik — ponapiął dyszę i po chwili wszystko wróciło do normy.

Młodzi fachowcy mają w stacjach obsługi samochodów poznańskiego „Polmozbytu” więcej możliwości podbudowania swojego autorytetu. Przy różnych, skomplikowanych usterkach mogą zaimponować pomysłowością, sprytem i ambicją udowodnienia, że sobie radzą. Przede wszystkim jednak umiejętnościami. To rezultat stwarzania szerokich możliwości doskonalenia kwalifikacji.

— To bodaj najbardziej zjednuje nam młode kadry — mówi zastępca dyrektora przedsiębiorstwa, Edmund Leśniewski. — Szkoleniowe wyjazdy zagraniczne do różnych fabryk samochodów, których obsługę prowadzi się w „Polmozbycie”, kierowanie do szkół średnich lub na studia, czy wreszcie wykorzystywanie w pracy najnowocześniejszego sprzętu — wszystko to przemawia do wyobraźni młodych. A nie bez znaczenia są i bardzo

dobre warunki socjalne, które w takim wydaniu oferuje się mało gdzie.

Wraz z doskonaleniem tych warunków pracy coraz więcej młodych ludzi wybiera stację „Polmozbytu” jako swój zakład. Tak na przykład trzy lata temu około 100 uczniów szkół zawodowych rozpoczynało naukę zawodu mechanika w poznańskim „Polmozbycie”. Zostało w nim — już w roli pracowników — kilkunastu; reszta związała się z innymi zakładami, bo wszędzie mechaników przyjął z otwartymi rękoma. W bieżącym roku naukę kończy też prawie stu chłopców, ale chcą pozostać w placówkach „Polmozbytu” zgłosiło już ponad czterdziestu.

Ciągle wszakże daleko do pełnego zatrudnienia. Czy jednak może to być wytłumaczeniem przed klientem, że tej czy innej usługi jeszcze nie wykonano, bo personel stacji jest nieliczny? Próbuje się więc różnych sposobów, by temu zaradzić. Postęp — choć jeszcze niezadawalający — jest widoczny. Nadal brakuje około stu mechaników, każdego więc zgłaszającego się do pracy cierpliwie zapoznaje się z warunkami pracy, które na ogół nie są znane młodym ludziom.

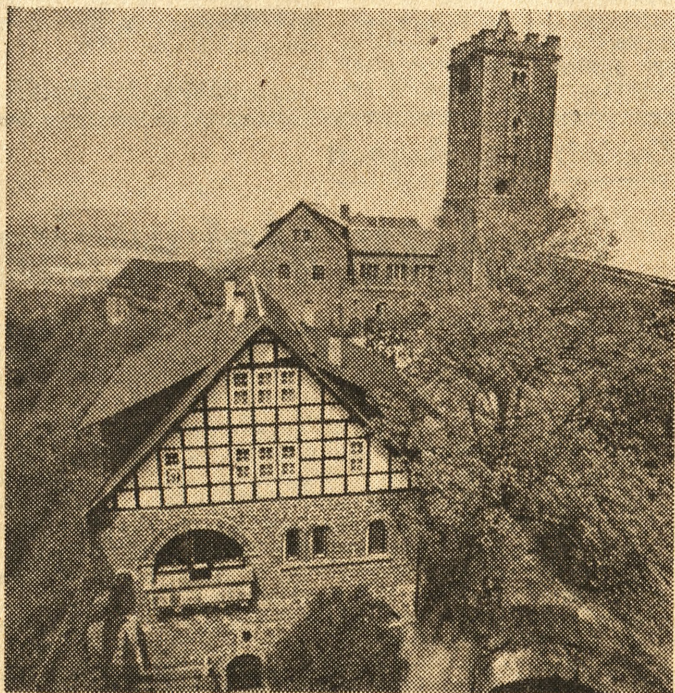
Najczęściej taki kandydat ożywia się, gdy widzi w halach rozmaite urządzenia sterowane elektronicznie do napraw i diagnostyki. Ich obsługa, to duża przyjemność. Robi też wrażenie perspektywa wyjazdów zagranicznych: na razie w celach szkoleniowych odbywają się zajęcia u producentów „Lad” i „Zapora”, ale jeśli zaczniemy sprowadzać „Fiata-Pandę” to i do jego wytwórcy jeździć się będzie po naukę. Dużą szansę stwarzają też różne formy świadczeń z zakładowego funduszu mieszkaniowego oraz socjalnego.

Dla wielu młodych ludzi szczególnie ważna jest satysfakcja, że pracują w przedsiębiorstwie nowoczesnym i coraz lepiej służącym zmotoryzowanemu. Większość stacji „Polmozbytu” już ma rozbudowane zaplecze naprawcze, przeprowadza się różne modernizacje i instaluje wydajniejsze urządzenia. W bieżącym miesiącu gotowa będzie kolejna stacja — w Cieńszynie, a dwie inne — w Koninie i Ostrowie — zostaną znacznie unowocześnione. Umożliwi to dalsze rozszerzanie zakresu usług i podniesienie ich jakości. Do tej ostatniej przywiązuje się dużą wagę, bo to właśnie — oraz terminowość usług — decyduje o zafianowaniu klienta do placówek z szyldem poznańskiego „Polmozbytu”.

Tym bardziej to ważne, że rozwój motoryzacji wymaga coraz wszechstronniejszych i lepszych usług. Stała o ich rzetelność nigdy nie jest za wiele. Tak, jak nigdy nie jest za wiele dobrych mechaników.

PIOTR BOROWICZ

Wartburg wiosną



Jeden z bardziej znanych zabytków architektonicznych w Niemiec- kiej Republice Demokratycznej — jedenastowieczny zamek Wart- burg w Eisenach — w „wiosennym” ujęciu fotoreportera. CAF — fot. Gawalkiewicz

Niech ten tytuł wyjaśni wszystko, niech postawi sprawę jasno. Tak jest — to nie pomyłka. To propozycja reklamowa. Inaczej mówiąc — slogan reklamowy.

Ten slogan reklamowy powinien teraz biegać po całej prasie. Ale nie po naszej, nie po rodzimej. Powinien znaleźć się na szpaltach „Paris Match”, w „Stern”, w „Newsweek” i tak dalej. Powinien „krzyczeć” na całej stronie. Piękny widokami Mount Everestu sloganami o butach, odważnymi oczami polskich zdobywców, radością triumfu. Powinien tak krzyczeć, tak działać na wyobraźnię czytelników i tak aż do szaleń- stwa wzbudzać pożądanie, żeby każdy musiał ulec... i...

...i pójść do najbliższego sklepu z butami sportowymi, aby tam kupić tylko to jedyne, te cudowne, te najwspanialsze — choć najdroższe na świecie — buty firmy „Fabos” z Krosna.

Miły Czytelniku!

Jako felietonista, jako człowiek pro- ra, nie znam się na zawitych arkanach sztuki handlowania. A już zwłaszcza — z zagranicą. Ale coś mi szeptało do ucha. Może jakichś niezidentyfikowany o- biekto doradzający, że oto nadarzyła się szansa Ogromna i niepowtarzalna. Nadarzyła się ona dla „Fabosu” w Kro- śnie, aby sobie dobrze pohandlować w

skali światowej. Na taką szansę inne, nawet wielkie firmy, czekają już nie tyl- ko lata, ale dziesiątki lat. Wydają całą masę pieniędzy na przybliżenie tej szan- sy, na jej wymyślenie, uchwycenie. Inne firmy zatrudniają całe sztaby od poszukiwania takiej szansy. Nasz natomiast „Fabos” w Krośnie zadowolili się małą notatką Polskiej Agencji Praso- wej, która obiegła wszystkie nasze ga-

Kupujcie polskie buty „Mount Everest”

zety, że buty dla zdobywców Mount Eve- rest zrobiono właśnie u niego. Wyobra- zam sobie jak ludzie z „Fabosu” są dumni. Oto oni — właśnie oni zrobili. Nie „Podhale” z Nowego Targu, nie „Syrena” z Warszawy, nie „Ozimek”, nie „Radoskór”. Ale oni — „Fabosa- cy”. Zrobili takie buty, w których na- si wspaniali chłopcy zdobyli Mount Eve- rest. I było im ciepło w nogi, nie od- mroziła nawet matego paluszka. Cho- ciaz spalili w butach i wspinali się przy 50-stopniowym mrozie.

Te buty dały sławę polskiemu alpi- nistom, ale one także powinny już dać — wzięcie już dawno — wielkie

„Fabosom” ze sprzedaży butów tymu Mount Everest wszelkiej maści pogrom- com gór.

Te buty już powinny być w świato- wym handlu.

O tych butach powinien mówić nie tylko światał himalaistów, ale i zardro- śni producenci z tej branży.

★

Poiacy raz po raz robią coś takiego, czymś takim zadziwiają, że o nich się po prostu mówi. Albo optyną świat na skonstruowanych w polskich stocz- niach jachtach, albo zdobędą jakąś wiel- ką górę, albo też zejdą na samo dno świata.

Co na to producenci?

Legionowo szyje himalaistom namio- ty, ale czy te himalajskie namioty re- klamuje, sprzedaje, czy łupi kieszenie młodościom himalaistom?

Polacy swoje wyściny osiągały także dzięki polskiemu sprzętowi. W istocie — dziś powinniśmy być absolutną po- tegą w tym sprzecie. Właśnie w tym do samotnego opływania świata, do zdo- bywania najwyższych szczytów o ka- żdej porze roku, dnia i nocy, w sprz- ecie pozwalającym penetrować najbar- dziej mroczne jaskinie.

Wietrzę w tym naszą specjalizację! A może mnie myli ten mój niehandlo- wy nos?

TOMASZ JERKO

POSTĘP I MY. POSTĘP I MY. POSTĘP I MY. POSTĘP I MY

POLSKIE LATA OSIEMDZIESIĄTE

Rolniczy oręż

Zaspokajanie potrzeb obywateli jest nadrzędnym celem strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Wśród nich szczególnego znaczenia nabiera gospodarka żywnościowa. Rosnie bowiem liczba Polaków; co roku, w wyniku przyrostu naturalnego, przybywa ich około 350 000. W wiek reprodukcyjny wchodzi roczniki wyżu demograficznego. Żyjemy coraz dłużej, będzie nas zatem coraz więcej, przy utrzymującej się migracji ze wsi do miast. W latach osiemdziesiątych rozwój rolnictwa postępować więc musi w warunkach istotnych zmian demograficznych. Malejącej liczbie ludzi pracujących w rolnictwie przypadnie w udziale wyżywienie coraz większej liczby ludności. A przy tym poprawić trzeba strukturę odżywiania.

Wprawdzie z pomocą rolnictwu przychodzi maszyn, ale wciąż ubywa nam gruntów ornych, niezbędnych pod budownictwo mieszkaniowe, fabryki, drogi. Co roku „zabetonowujemy” około 75 000 hektarów. Nie inaczej będzie w nowej pięcioletniej, przewiduje się, że rolnictwu — mimo odzyskiwania innych gruntów — w sumie ubędzie około 200 000 ha. Chociaż na inwestycje przeznaczają się najgorzej klasy ziemi, zaczyna jej brakować. Niezmienne ważne jest więc dążenie do osiągnięcia z jednostki powierzchni jak największej ilości żywności.

Prawidłowo realizowana polityka rolna będzie miała zasadniczy wpływ na wyżywienie się gospodarki z żywicielskich zadań wobec społeczeństwa. Sprzyjać temu ma wzrost dostaw środków produkcji dla rolnictwa, korzystniejsze zmiany strukturalne, coraz wyższy poziom wiedzy rolniczej.

W mijającym dziesięcioleciu na inwestycje w gospodarce żywnościowej przeznaczono 1 215 miliardów złotych, czyli niemal trzykrotnie więcej niż w poprzedniej dekadzie. Stworzony został potencjał produkcyjny, sprzyjający dalszemu postępowi mechanizacji rolnictwa w latach osiemdziesiątych:

- przeprowadzona reelektryfikacja wsi umożliwiła korzystanie z energii do napędu maszyn, a zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach rolnych wzrosło o 2 500 mln kilowatów;

- podwoiły się zasoby mechanicznej siły pociągowej; liczba ciągników wzrosła z 224 530 jedno-

stek do ponad pół miliona, a powierzchnia przypadająca na jeden ciągnik zmalała z 70 hektarów do 27;

- w porównaniu do roku 1975 liczba kombajnów (tylko żniwno-omiotowych) jest większa o ponad 70 procent;

- poprzez kredytowanie indywidualnego rolnictwa stworzone zostały możliwości specjalizacji produkcji — jednej z ważnych dróg do zwiększania towarowości gospodarstw.

Czy proporcjonalnie do wysokości nakładów wzrasta produkcja żywności? Niestety, nie. Mając oręż, nie wykorzystujemy go w pełni. Chociażby nawozy. To prawda, że ich dostawy nie są takie, jakich życzyliby sobie światli rolnicy, niemniej przy obecnej intensywności nawożenia można osiągnąć wyższe plony. Wskazują na to przykłady na szczytach sąsiadów — Czechosłowacji i NRD. Średnio stosują oni niewiele większe dawki nawozowe, natomiast wydajność z hektara jest znacznie wyższa, ponieważ nawożenie towarzyszy bardzo staranne przygotowanie gleby do siewu. Inna sprawa: czy przy siewach lub sadzeniu okopowych stosuje się taką technologię, która umożliwi później mechaniczny, oszczędny zbiór plonów? Właśnie nieprzebranie agrotechniki powoduje, iż kombajny bywa-
ją wykorzystywane niejednokrotnie niezaledwie w 30 procentach. Przy wprowadzaniu na szerszą skalę przez spółdzielnie kółek rolniczych usług kompleksowych na tę uprawę — od siewów po zbiory — maksymalne wykorzystanie będącego w dyspozycji sprzętu stanowi jedną z rezerw rolnictwa.

Lata osiemdziesiąte powinny przynieść dalszy istotny krok w unowocześnianiu agrotechniki. Bez mechanizacji rolnik nie wyobraża już sobie pracy; bez niej wielkie uspołecznione gospodarstwa, kombinaty, fabryki żywności nie mogłyby egzystować. W najbliższych latach zakłada się rozwój produkcji wielu rodzajów maszyn, w tym kombajnów, kosiarek, rozsiewaczy nawozów. Chociażby Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych, jedyna w Polsce specjalizująca się w wytwarzaniu zmechanizowanego sprzętu do zbioru zielonek, przystąpiła już do produkcji całej

rodziny takich urządzeń — samobieżnych i przyczepnych kombajnów paszowych do zbioru i rozdrabniania zielonek. Zapotrzebowanie na nie jest wielkie — przekracza 2 000 sztuk, możliwości wytwórcze na razie skromne, ograniczające się do kilkudziesięciu sztuk rocznie.

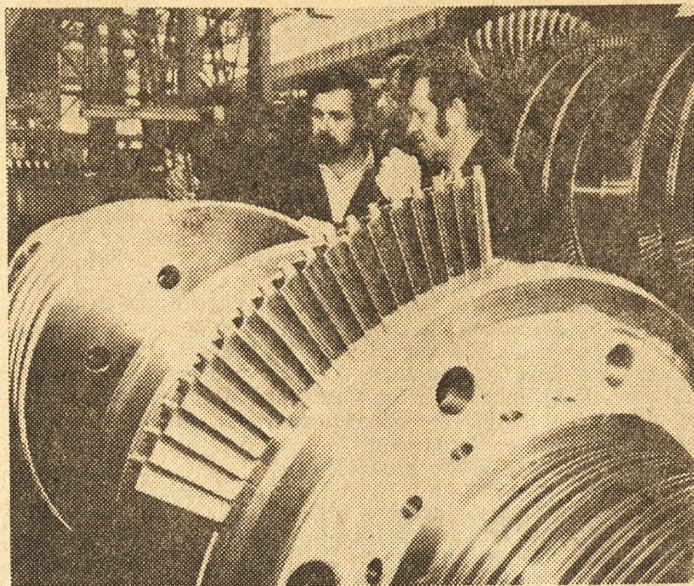
Coraz większa rola przypada ciągnikowi, jako że ma się on stać środkiem napędu dla wielu rodzajów narzędzi do uprawy ziemi — nawożenia, siewu, pielęgnacji, zbioru, omiotu, załadunku i wreszcie transportu. Produkcja traktorów ma osiągnąć około 100 000 sztuk w ciągu roku, w końcu przyszłej pięcioletki.

Ta mechanizacja ma nie tylko ulżyć pracy rolnika, ale i zwielokrotnić jego wysiłek. Przewiduje się, że w 1985 roku około trzy czwarte zbóż, połowa ziemniaków, dwie trzecie buraków cukrowych — będzie zbierana kombajnami.

Problemy wyposażenia rolnictwa w środki produkcji polegają nie tylko na ilości maszyn i urządzeń, ale także na ich jakości. Niemniej ważną jest sprawa eksploatacji sprzętu, mająca wpływ na jego żywotność. Mimo wysiłków, jakie są podejmowane dla rozwoju produkcji urządzeń dla rolnictwa, popyt nie zostanie na razie w pełni zaspokojony. Dlatego należy wzmocnić wysiłek, aby zostały one racjonalnie wykorzystane. Już istniejący potencjał stwarza bowiem szanse dalszego wzrostu produkcji żywności. W myśl dobrze pojętej gospodarności środki produkcji winno się kierować przede wszystkim tam, gdzie zostaną one dobrze wykorzystane i przyniosą najlepsze wyniki. Dalszy rozwój produkcji rolnej wymaga także wzrostu wydajności pracy ludzi i maszyn, solidności, obniżki kosztów własnych w każdym sektorze gospodarki.

Jeżeli nakłady przeznaczone na rolnictwo w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych zostaną właściwie wykorzystane, możemy oczekiwać pod koniec 1985 roku wzrostu produkcji rolnej o co najmniej 12 procent. O tym, co i ile mieć będziemy na talerzu i w spiżarni w ostatecznym rachunku zadecyduje postawa wszystkich, którzy pracują w rolnictwie i dla rolnictwa.

ZOFIA DOHNKE



Turbiny ze „Skody”

Przed 75 laty zakłady „Skoda” w Pilźnie (Czechosłowacja) wyprodukowały pierwszą turbinę parową o mocy 550 KM. Od tego czasu w zakładach zbudowano 1 600 turbin o łącznej mocy 24 000 MW. Obecnie ekipy ze „Skody” montują 550-megawatową turbinę w elektrowni Melnik-III i przygotowują produkcję turbin o mocy 1 000 MW dla elektrowni jądrowych. Na zdjęciu: wirnik 125-megawatowej turbiny parowej przeznaczonej dla elektrowni Nuevitas na Kubie.

Fot. — CAF

Przed kilku jeszcze laty w gronie transportowców — nie tylko poznańskich — mało kto zapewne przypuszczał, że wyłączone już z ruchu autobusy przerabiać się będą na samochody pogotowia technicznego z nowoczesnym wyposażeniem warsztatowym. To byłby wówczas wymysł wyobraźni. Tymczasem obecnie jest to rzeczywistość. Stało się tak dzięki inicjatywie załogi Oddziału Remontowego PKS w Poznaniu.

Kiedyś przeznaczone na złom autobusy „Jelcz” przerabiała ona tak, że powstawały pojazdy wyposażone w urządzenia dźwigowe. Mogły więc być wykorzystywane do podnoszenia wozów i ich holowania do zajezdni. Żmudna to była i kosztowna przeróbka, na którą wydatki ledwo się opłacały, a zbudowane w ten sposób pogotowia techniczne przydawały się dość rzadko.

Miały bowiem istotny mankament — żadnego wyposażenia w odpowiednie narzędzia, aparaturę pomiarową i inny sprzęt. Jeśli więc na trasie autobus ulegał awarii, przybycie na miejsce pogotowia technicznego mogło tylko być pomocne w holowaniu wozu do zajezdni. Naprawy na drodze nie można było przeprowadzać. Urządzenia dźwigowe też sporadycznie miały zajęcie, bo ileż to razy zachodziła potrzeba podnoszenia autobusu? Najczęściej po rozmaitych wypadkach, a tych — na szczęście — nie jest dużo.

Duże natomiast były koszty utrzymania takich pojazdów. W każdym razie — większe niż z nich pożytek. Gdy więc po jednym egzemplarzu przekazało do wszystkich oddziałów poznańskiego przedsiębiorstwa PKS, zaczęto zastanawiać się nad możliwościami udoskonalenia takich wozów pogotowia. Chodziło przede wszystkim o to, by umożliwiały one wykonywanie możliwie najszerszego zakresu napraw w terenie — bez potrzeby holowania uszkodzonych autobusów do części bardzo odległej zajezdni.

Mechanicy z Oddziału Remontowego mogli liczyć tylko na własne rozwiązania i możliwości ich zrealizowania. Skorzystanie z doświadczeń innych

Poznańska specjalność

Warsztaty (na kółkach) ...ze złomu

zakładów nie wchodziło w rachubę, bo nikt w kraju takich robót się nie podejmował. Niedostatek zaś części zamiennych powodował, że autobusy poznańskiej PKS coraz więcej razy stawały na poboczu dróg, zatrzymywane przez jakąś awarię. Tym samym pilniej niż dotychczas potrzebą było warsztatów „na kółkach”.

I niebawem doczekano się pierwszego egzemplarza. Przyjęty został trochę z niedowierzaniem — że wykonany tak szybko i solidnie. Podziw był tym większy, gdy nowy rodzaj pogotowia technicznego sprawdził się w praktyce. Z jego pomocą można bowiem zaradzić wielu defektom autobusów na trasie — wymienić resor czy łożyska kół, naprawić ich uszkodzone piasty, zamocować nowe śruby mocujące koła. A więc wykonać można każdą naprawę, jeśli nie wymaga ona specjalistycznych urządzeń.

Tak oto poznański Oddział Remontowy PKS opanował nową specjalność — oprócz kapitalnych remontów „Autosanów” i napraw powypadkowych wozów ze wszystkich oddziałów przedsiębiorstwa. Pierwszy w kraju zaczął budować odpowiadające najnowszym wymogom samochodu pogotowia techniczne, bardzo przydatne w codziennej działalności przedsiębiorstwa komunikacji.

Warsztaty „na kółkach” przerabiane są także z „Jelczy”, przeznaczonych do kaski, a odstawianych na złom w placówce tego oddziału w Ostrowie. Jeśli tylko nie jest uszkodzone nadwozie i dach nadaje się do dalszego wykorzystania, autobus taki może być poddany przeróbce. Jest później przez poznańskich fa-

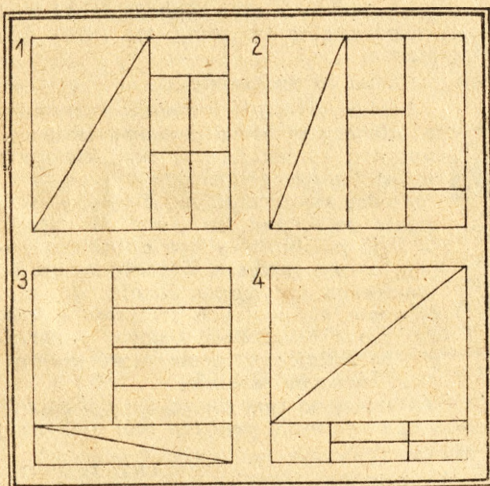
chowców rozbierany na części. Przede wszystkim dlatego, że podwozie i nadwozie muszą być skrócone.

„Jelcz” w swojej oryginalnej wielkości jest mało zwrotny i trudno nim manewrować na wąskich drogach lub ich poboczach. Tymczasem krótszy wóz lepiej też nadaje się do holowania, bo na przykład jeśli musi to czynić z „Jelczem” z przyczepą, powstałaby na drodze zbyt długa kolumna. Dostosowanie tego autobusu do nowej roli wymaga więc jego dość znacznych przeróbek, ale opłacalnych, bo pogotowia technicznego do takich potrzeb w Polsce się nie wytwarza.

Kabina zmienionego „Jelcza” mieści 7 osób. Mają one do dyspozycji wiele narzędzi i urządzeń. Mogą też korzystać ze stołów ślusarskich, imadeł, aparatów do spawania, najrozmaitszych kluczy i pomocniczych narzędzi. Wszystko to — jak dotychczas — zdaje egzamin pomyślnie, wydawnie ułatwiając brigadom PKS obsługę uszkodzonych pojazdów. Na razie wyprodukowano — jeśli tak można powiedzieć — dwa tego rodzaju pogotowia techniczne. Znalazły się one na wyposażeniu poznańskich oddziałów — osobowego oraz towarowego — spedycyjnego przy ul. Towarowej. Wkrótce jednak hale warsztatowe Oddziału Remontowego opuszcza kolejne takie pojazdy. Rocznie na się ich budować 5. Najpierw na potrzeby Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu, a jeśli chęć nabycia warsztatów „na kółkach” zgłoszą także inne firmy — można będzie zrealizować ich zlecenia. Nie wykluczone, że stanie się to krajową specjalnością poznańskich remontowców spod znaku PKS.

PIOTR BOROWICZ

Zadanie logiczne



Przedstawiamy sprawdzian spostrzegawczości. Wśród czterech ponumerowanych figur jedna z pewnych — uzasadnionych — względów nie pa-
uje do pozostałych. Zadanie polega na wskazaniu tej figury. (1c)

Mówi się bardzo pogodnie — złota jesień; ale obawą przecieć napędza ta codzienna szarość starości. Zwykle się określać ten etap nazwą trzeci wiek — ale przed sobą trudno ukryć, że jest to odchodzenie, powolne, trudne. Można pozwalać się przekonywać, że zasłużony odpoczynek, wolny czas, pełna swoboda; a tak naprawdę to często jedynie pustka.

Ludzie boją się swego zmierzchu. Wcale nie widzą w nim naturalnego, kolejnego etapu, kiedy wszystko zmienia się wcale nie w gorszą, lecz inną tylko postać. Starość rysuje się najczęściej jako klęska.

„To okropne — powiadają ludzie, taki wygląd. Zmarszczki, plamy na skórze, na rękach. Pustka, nuda, zrzędzenie, żylaki, choroba”.

Czy zawsze tak? Czy jedynie tak?

Kłosa Wiśniewska-Roszkowska — wybitny lekarz geriatra organizator leczenia dla ludzi w wieku podeszłym stara się w swoich publikacjach uczynić popularnym inny obraz starości.

„Gdyby w cywilizacji naszej — powiada rozkosze i walory intelektualne były w wyższej cenie niż seksualne, z pewnością na starość patrzono by inaczej i sprawiałaby ona dużo mniej cierpień i kłopotów. Weźmy na przykład powierzchowność człowieka starego. Czy staruszka może być piękna? Oczywiście. Jeżeli zadba o zdrowie, o dobrą figurę, zgrabne ruchy, o czystość, estetykę, pogodny nastrój, miły uśmiech. Będzie czarująca i nikt jej wtedy nie będzie liczył zmarszczek. Kto ocenia piękność jedynie w aspekcie pożądań seksualnych bardzo sypia to zagadnienie (...) W każdej fazie życia możemy być brzydcy, lub ładni, a nawet piękni. W każdej fazie ży-

Geriatra raczkująca

„Czy staruszka

cia szpecą nas nieprzyjemny, zły, odpychający wyraz twarzy świadczący o wadach charakteru i negatywnym nastawieniu do otoczenia. Szpecą przede wszystkim choroby, które są u człowieka starego zjawiskiem nader pospolitym”.

Tak, starość jest schorzą — potwierdza dr Stanisława Jankowska, kierownik poradni geriatrycznej przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu. I praktycznie 80 procent osób przechodzących na rentę cierpi na liczne niedomagania organizmu. A jak wynika z opracowań, tylko u 11 procent ludzi starych śmierć jest naturalnym, bezbolesnym zakończeniem poprzedzonym zaledwie kilkudniową lub kilkugodzinną słabością, która jest wygasaniem życiowych funkcji. Większość osób jednak kończy życie chorując. I to ciężko. Choroby właśnie czynią starość okresem tak trudnym. W nich zaczyna się pasmo cierpień. Zresztą nie tylko fizycznych. Także psychicznych. Reumatyzm, miażdżca, nadciśnienie, cukrzyca, bezsenność. Czasem dolegają pojedynczo. Częściej jednak dokuczają z różnych stron. Nie można spać, jeść, swobodnie się poruszać. Człowiek tylko myśli i myśli, a im więcej to robi, tym problemy jego własne wydają się większe, i większe —

POSTĘP I MY - POSTĘP I MY - POSTĘP I MY

Wśród spraw związanych ze zwiększeniem produkcji żywności, oprócz zabiegów o ilościowy jej wzrost, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia jakości produktów spożywczych. Nie jest dziś bowiem obojętne, jakimi metodami osiąga się dobre i zdrowe plony; produkcja żywności powinna bowiem uwzględniać również bardzo istotne obecnie i w najbliższej przyszłości elementy ochrony środowiska.

O rozwijaniu w tej dziedzinie współpracy międzynarodowej krajów socjalistycznych, koordynowanej przez Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu mówi jego dyrektor, profesor Władysław Węgorz: — Mając na uwadze problem zagrożenia środowiska po przez bezkrytyczne wprowadzanie do użytku różnych technik gospodarowania, państwa europejskie RWPG postanowiły podjąć wspólne badania poświęcone omówieniu metod ochrony roślin przed chorobami, szkodnikami i chwastami występującymi na różnych uprawach. Zagadnienie to jest ważne zarówno z naukowego, jak i praktycznego punktu widzenia. Wystarczy podać, że szkodniki, choroby i chwasty niszczą co roku znaczne ilości upraw i obniżają plony średnio w świecie o jedną trzecią. W naszych krajach straty są mniejsze, ale i tak szacuje się je na 15 — 20 procent. Aby skutecznie chronić uprawy i plony trzeba dobrze poznać szkodniki, ich biologię i ekologię, a także wrażliwość lub odporność atakowanych przez nie roślin. Ta problematyka jest dla krajów RWPG, albo niemal identyczna albo bardzo zbliżona.

Rozpoznanie wrogów pozwala na opracowanie różnych metod ich zwalczania. Ostatnio dominująca rola w tej aktywnej walce odgrywa chemia do starcząca do tego celu licznych substancji zwanych pestycydami. Szerokie użycie preparatów ochrony roślin może mieć jednak uboczne skutki niekorzystne dla środowiska, ludzi i zwierząt. Dlatego należy pilnie śledzić, co się dzieje na polach i w lasach po stosowaniu pestycydów, czy ich działanie nie rozciąga się na organizmy pożyteczne (paszyt, drapieżniki, owady zapylające, mikroorganizmy antagoniczne dla patogenów itp.) i czy pozostałości tych substancji nie powodują skażenia wód, gleby i produktów roślinnych. Spożywanie takich roślin i pasz prowadzić może do przenikania pestycydów do organizmów zwierząt hodowlanych i dzikich, a następnie do człowieka.

W trosce o wyższe i zdrowe plony

Polska koordynatorem działań w dziedzinie ochrony roślin

Kraje europejskie RWPG postanowiły polaczkę wysiłki i rozwiązywać wspólnie te ważne sprawy. W ramach Komitetu Współpracy Naukowej i Technicznej Krajów RWPG ustalono plany wspólnej pracy, powierzając zadania tej koordynacji Instytutowi Ochrony Roślin w Poznaniu, który pełni funkcję centrum koordynacyjnego. Od 1972 roku prowadzimy badania w osmiu krajach zakreślone ramami problemu o nazwie „używanie nowych rodzajów pestycydów, kompleksowe badanie wpływu środków ochrony roślin na środowisko”. Temat jest szeroki, różnorodny i obejmuje właściwie większość problematyki nowoczesnej ochrony roślin. W celu usprawnienia prac badawczych, problematyka tematów i zadań została zawarta w trzech kierunkach, które obejmują kompleks prac nad nowymi pestycydami, ich prawidłowym i bezpiecznym stosowaniem, opracowanie innych metod ochrony roślin oraz kompleksowe, ekonomiczne i uzasadnione zwalczanie wrogów upraw i pastwisk.

Za poszukiwanie nowych pestycydów nieszkodliwych dla człowieka i środowiska odpowiada „In terchim”, a badania wykonują głównie instytuty chemiczne i częściowo biologiczne wszystkich współpracujących krajów. Aby właściwie ocenić aktualne tendencje i perspektywy rozwoju pestycydów, ich rodzajów i właściwości, a równocześnie określić zapotrzebowanie rolnictwa naszych krajów na pestycydy, wykonano w poznańskim centrum koordynacyjnym, prognozę stosowania poszczególnych metod ochrony roślin w następnych latach, do 2000 roku. Okazało się, że w większości krajów socjalistycznych ochrona pól będzie się odbywała głównie przy użyciu chemicznych preparatów, a tylko 5 — 10 procent powierzchni upraw zaatakowanych przez ich wrogi będzie chroniona innymi metodami, np. biologicznymi, czy fizycznymi. W sadach, czy uprawach warzyw — szczególnie pod szkłem — proporcje te będą nieco inne, ale i tu chemiczna ochrona będzie obejmowała około 80 proc. zagrożonej powierzchni. Zgodnie z taką opinią specjalistów z rolnictwa, ekologii, ochrony środowiska i medycyny, główny nacisk w badaniach nad nowymi pestycydami kładzie się na dobór preparatów o mniejszej toksyczności, nie kumulujących się w glebie, wodzie i organizmach żywych, bezpiecznych w stosowaniu i możliwie selektywnych.

Drugim kierunkiem naszych badań jest poszukiwanie innych metod ochrony roślin bez stosowania klasycznych pestycydów. Szczególnie chodzi tu o nowe związki czynne biologicznie oraz o klasyczne, szkodliwie rozumiane walkę biologiczną, a więc poznanie podstaw teoretycznych i produkcyjne biopreparatów, stosowanie w ochronie roślin drapieżników i pasożytów, badanych w tej mierze naturalnymi sojusznikami człowieka. W naszych krajach dokonaliśmy dotychczas

syntezy 740 związków czynnych biologicznie, które coraz szerzej wchodzi do praktyki rolniczej. Mankamentem w rozwoju tych prac jest — podobnie jak przy klasycznych pestycydach — zbyt wolne uruchamianie w naszych krajach produkcji tych substancji. Tradycyjna walka biologiczna przy użyciu biopreparatów, drapieżników i pasożytów jest prowadzona skutecznie w różnych formach we wszystkich krajach europejskich RWPG. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Międzynarodową Organizacją do Walki Biologicznej. Masowa hodowla niektórych drapieżników i pasożytów, opracowanie instrukcji ich praktycznego wykorzystania pozwoliło ograniczyć znacznie zabiegi chemiczne w ochronie szklarni, sadów i warzywników.

Nowoczesnym kierunkiem w ochronie roślin, jest stosowanie fizycznych i genetycznych metod ochrony roślin. Koncentrujemy się między innymi na sterylizacji szkodliwych owadów za pomocą promieni rentgenowskich i gamma. Rozwiązaliśmy wiele łączących się z tym problemów, dotyczących walki z gatunkami owadów występujących w pomieszczeniach zamkniętych (szkodniki magazynów) i w obszarach izolowanych np. dużych sadach, szkodników takich jak owocówka jabłkowa, wolek zbożowy, nasionnica trzęsniówka, mol ziarniak.

Istotnym kierunkiem badań specjalistów europejskich krajów socjalistycznych jest kompleksowe, ekonomiczne uzasadnienie zwalczania szkodników, chorób i chwastów — w oparciu o prognozy i tzw. sygnalizację. Umożliwia to stosowanie zintegrowanych metod ochrony poszczególnych upraw przed ich wrogami.

Notował
ALEKSANDER NOWAK

Krów mamy stosunkowo dużo, mleka ogromne ilości, a barów mlecznych jak na lekarstwo.

Co robic, aby mleko trafiło do barów? A via bary do ludzi?

Nie wiadomo — dworował sobie jeden z felietonistów — czy gdyby założyć przy barach obory, byłoby w barach mleko? Nie wiadomo, albowiem między ustami konsumenta a krową byłby pewien dystans, a z doświadczenia wiemy, że ten odcinek przestrzeni zwany dystansem decyduje o jakości mleka. Przyroda dała nam wspaniałe stworzenie, które daje coś tak wspaniałego jak mleko, ale dała też dystans. W ten

że gastronomia nie ma serca do barów. Bary mleczne stanęły, wobec kryzysu swej koncepcji. Dajcie wódkę do barów — ktoś wołał — a przy okazji mleko i zobaczycie, że bary mleczne rozkwitną po całym kraju cudownie jak krokusy na wiosnę.

Tymczasem badania naukowe owego kryptozakładu naukowego nad „Złotą Kurką” zadają temu wszystkim kłopot. Badania te wydobywają na światło prawde, całą prawdę i tylko prawdę. Prawda ta bowiem brzmi: Bary są opłacalne. Bary mleczne dają duże dochody. Nieprawda, że na sprzedaży mleka nie można zarobić, a nawet so lidnie zarobić!!! Niepraw-

Bez komputera

Prosto od krowy

sposób mleko jest albo go nie ma. Chyba, żebyśmy doprowadzili do skrócenia tego dystansu między krową a konsumentem, przydzielając każdemu konsumentowi po jednym konkretnym cycu.

Dlaczego o tym piszę?

Z dziesięciu co najmniej powodów, ale z dwóch głównych. Pierwszy powód: patrzeć, a krowy wyjdą na łąki, na pastwiska, a to oznacza podwyższenie się fali mleka. Zagospodarować mleko może człowiek zwany konsumentem, chociaż nie należy nie uwzględniać w tym rachunku także koryta świńskiego i zlewu. Drugi powód: publiczne ukazanie się badań nad barami mlecznymi i ich rola w życiu naszej populacji ze szczególnym uwzględnieniem roli baru „Złota Kurka” w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej róg Pieknej.

Obydwa powody lepiej — przynajmniej — pozwole nam uplastyczyć sobie sytuację. Po jednej stronie krowa, po drugiej bar. W środku konsument. Spragniony jak dromader na pustyni, zlakniony jak kochanek, gotowy pić, pić i pić aż do upojenia. Ponieważ liczba barów mlecznych według badań „Zakładu Naukowo-Badawczego COBRPG i AS „Spotem” CZSS wynosi od 0,23 do 0,38 na 10 tysięcy mieszkańców — w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców — będzie 14,7 miejsc w barach mlecznych. Powiadają: wykonaj, nie dyskutuj!

Tym tylko należy wyty-

dać, że tylko można zarobić na wódecie, na szatni, na scaturatorze. Średnie obroty roczne w przeliczeniu na „1 miejsce konsumenckie” (termin naukowy) kształtowały się w roku 1977 następująco: dla restauracji z wódką — 54 tys. zł, dla barów mlecznych — 49,3 tys. zł, dla kawiarni — 27,6 tys. zł, dla różnego typu jadłodajni — 29 tys. złotych.

Czyli mleko jest dobrym interesem.

Dlaczego zatem wodzowie od żywienia wola restauracje od barów mlecznych?

Nasza współczesna cywilizacja nie we wszystkich jej zakamarkach opiera się na naukowych podstawach, a więc — na racjonalnych. Jeszcze nie nad każdą ciemnością zdolała zajaśnieć gwiazdeczka ścytynizmu. Dlatego przyczyn nie szukajmy też na obszarze racjonalizmu, jakichś przesłanek rozumowych, a raczej udajmy się po wyjaśnienie do irracjonalizmu. Są tacy ludzie, znamy ich dobrze, którzy na wszystko mają jedną odpowiedź: nie! Nie, nie, nie! W zarządach wielce zasłużonych barów mlecznych pewnie się tacy zagnieźdźli. Powiadają: wystarczy, kiedy na 10 tysięcy mieszkańców — np. w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców — będzie 14,7 miejsc w barach mlecznych. Powiadają: wykonaj, nie dyskutuj!

Tym tylko należy wyty-

maczyć dystans między krową a konsumentem.

TOMASZ JERKO

Rozwiązanie zadania logicznego

Nie pasuje do pozostałych figur nr 2, ponieważ składa się z sześciu elementów, podczas gdy wszystkie pozostałe figury — z siedmiu.

Z. R.

HUMOR I SATYRA

KOSMICZNY REKORDZISTA

W dziewiętnaście lat po starcie Jurija Gagarina na orbicie Ziemi znalazła się załoga „Sojuza-35” — podpułkownik Leonid Popow i inżynier Walery Riumin.

Wraz z Leonidem Popowem wystartowali w Kosmos powojenne roczniki. Podpułkownik jest bowiem pierwszym radzieckim kosmonautą, który urodził się już po zakończeniu wojny — 31 sierpnia 1945 roku. Popow czekał na swoją kolejną lotu aż 10 lat — znalazł się w oddziale kosmonautów w 1970 roku.

Natomiast wybranie do kolejnego startu inżyniera Walerego Riumina to swoista sensacja. Pamiętam jeszcze wszyscy najdłuższy w historii kosmonautyki, trwający 175 dni i noc lot Władimira Liachowa i Walerego Riumina. I oto

po raz pierwszy kosmonauta, po zakończeniu tak długo trwającej wyprawy, w dodatku jak żadna inna nasyczonej eksperymentami i treningami sportowymi, znalazł się znowu w krótkim czasie na orbicie Ziemi.

A w ogóle Riumin, wysoki, szybki w ruchach, władający zarówno zmysłem dobrodusznego humoru, jak i sarkastycznej ironii, to ciekawa postać w plejadzie tak interesujących ludzi, jak zespół radzieckich kosmonautów. Zdawałoby się, że nigdy do tego zespołu nie trafi, zapisał się bowiem w okresie, gdy kosmonauci ZSRR i USA odbywali już loty na orbity Ziemi, na... Moskiewski Instytut Leśno-Techniczny. W oddziale kosmonautów jest krócej od Popowa, bo od 1972 roku. Nikt chyba — poza specjalistami — nie pamięta, że 9 października 1977 roku wyruszył w ZSRR „Sojuz-25”

z kosmonautami Władimirem Kowaloniem i Walerym Riuminem. „Sojuz-25” nie polaczył się wówczas ze stacją „Salut” lot trwał dwie doby. A kto mógł przypuszczać, że obaj uczestnicy jednego z najkrótszych lotów kosmicznych staną się wkrótce rekordzistami Kosmosu. Kowaloniok wchodząc w skład drugiej załogi „Salut-6”, Riumin — trzeciej.

Jaki jest cel obecnej wyprawy? Są dwie możliwości: Riumin sprawdzi, jakie inżynier pokładowy i czło wiek, który brał bezpośredni udział w pracach nad „Salutami” staną się i wróci na Ziemię, ustępując miejsca kolejnej załodze. Nie wykluczam jednak, na to wskazywał by wybór Popowa — będącego przecież dublerem rekordzisty Władimira Liachowa — że będziemy świadkami nowej, długotrwałej wyprawy.

W każdym razie człowiek, który ze wszystkich ludzi najdłużej przebywał w Kosmosie nazywa się dziś — Walery Riumin.

może być piękna?”

ze wnet zaczynają przesłaniać również i to wszystko, na co naprawdę warto by jeszcze popatrzeć. Człowiek zasłuchany w siebie czeka na to najgorsze. Na niedołężność, ból...

— Ale to jest głównie wynikiem choroby. Nie zaś lat, które minęły. Dlatego też starając się zmienić obraz starości najpierw trzeba ją zaakceptować. Uznać, że jest czymś nieuchronnym, do czego należy się właściwie przygotować. Ale to trudne. Psycholodzy zajmujący się zagadnieniami starości zaobserwowali tu kilka charakterystycznych postaw. Część osób starzejących się bardziej niż kiedykolwiek szuka objawów sympatii i akceptacji; jeśli jej nie znajduje — popada w głęboki smutek, w poczucie zagubienia i obecności w tym pędzącym i coraz bardziej nieprzyjawnym świecie. Inni przybierają coś w rodzaju pancerza. Udują, że nie nie potrzebują, nie im nie dolega. Czasem nieakceptowanie starości to wrogość wobec siebie — za niesprawność, za wyobcowanie się; albo inaczej: o wszystko co zle oskarża się cały świat, całe otoczenie.

I stosunkowo rzadko, niestety, ludzie starzejąc się zachowują pogodę, zadowolenie, wesołość. Cieszą się z życia takiego, jakie jest. Skoro już nie może być inne. Pogodzili się ze śmiercią, która ich nie przeraża. Ze swojej starości nie robią tragedii. Szukają rozrywki, kontaktu z ludźmi. Są raczej szczęśliwi.

Tylko, że na taką starość trzeba zapracować. Przejść przygotowanie. I to na długo zanim wkroczy się w tak zwany trzeci wiek.

— Zapobiegać starości — podkreśla dr Jankowska trzeba już wtedy gdy emerytura wydaje się tak odległą jak koniec świata. Dlatego tak wcześnie? Otóż większość niedomagań, które potem uprzykrzają życie bierze swój początek i w młodości, i w latach dojrzałych. Na przykład miażdżyca. Z obserwacji lekarzy wynika, iż może zacząć się ona w dzieciństwie. A potem, choć nie od razu daje dokuczliwe objawy, nawarstwia się, kumuluje. I dokucza najwięcej w starości. Tak samo reumatyzm — łatwo przechodzi się do porządku dziennego nad sporadycznymi bólami. Ale kiedy przybędzie lat — one to nie dają spać, nie pozwalają poruszać się swobodnie.

A przecież to wszystko właściwie da się przewidzieć. To konsekwencje naszego mniej lub bardziej zdrowego życia, nie dbania o zdrowie gdy ono jeszcze jest. Można by tego uniknąć gdyby bardziej pamiętać o starości.

W każdym jednak razie działania geriatrii muszą być co najmniej dwustronne. Po pierwsze — otoczenie ludzi w podeszłym wieku stosowną opieką medyczną. Po drugie profilaktyka — przygotowanie się do starości zdrowej.

I w jednym i drugim — przynależało — raczkujemy za ledwie. W Wielkopolsce dla przykładu pracują dwie geriatryczne poradnie (Poznań i Konin), a specjaliści w tej dziedzinie dysponują jedynie kilkunastolatkowym oddziałem (Konin). Tak więc wiele jest do zrobienia. Również w podejściu do zdrowotnych potrzeb człowieka starego. Rzecz w tym, by człowiek w wieku podeszłym u swojego lekarza znajdował rze-

JOLANTA LENARTOWICZ

Katolicy polscy nie będą wspomagali

F. J. Straussa i H. Maiera

Działacz społeczny i publicysta katolicki, Jan Zaborowski, w liście otwartym zamieszczonym w tygodniku „Za i przeciw” z 30 marca br., zatytułowanym „Dlaczego nie pojadę na „Katholikentag””, pisze o przyczynach swojej rezygnacji w imieniu wymienionej w tytule listy. Impreza ta organizowana przez Centralny Komitet Katolików Niemieckich, ma odbyć się w Berlinie Zachodnim w czerwcu br. List Zaborowskiego ze względu na patriotyczną treść i interesującą wymowę zasługuje na spopularyzowanie.

Autor listu uzasadnia swoją decyzję nie uczestniczenia w Kongresie Katolików Zachodniemieckich odmową bawarskiego ministra oświaty, kultury i wyznań, Hansa Maiera, zastosowania się do zaleceń oficjalnej komisji mieszanej polsko-zachodniemieckiej dokonania we wszystkich krajach związkowych RFN, właściwych, zgodnych z istniejącym stanem, umowami międzynarodowymi układem między Polską a RFN z 1970 roku zmian w podręcznikach szkolnych, dotyczących zachodnich i północnych granic Polski. W państwie tym bowiem do tej pory młodzież szkolna naucza się z podręczników, w których granice Rzeszy Niemieckiej z 1937 roku uznaje się za nadal istniejące i obowiązujące.

Stanowi to — jak słusznie podkreśla autor listu — pogwałcenie wspomnianych układów, a również — co istotniejsze — podważa idee możliwości wychowania przyszłych pokoleń RFN dla pokoju i pojednania z Polską. Zaborowski dowodzi, że negatywny stosunek Maiera do zaleceń komisji podręczników szkolnych ma znacznie szerszy kontekst. Wyraża on mianowicie w niezmiennie rewizjonistycznej, antypolskiej postawie i polityki zachodniemieckich partii chadeckich CDU/CSU. Partie te stanowią — jak wiadomo — blok partii socjaldemokratycznej, jedną z głównych sił politycznych pretendujących do władzy państwowej w RFN. Stąd też ich postawa wobec Polski może w sposób bardzo istotny zaważyć na dalszym rozwoju stosunków polsko-zachodniemieckich. Hans Maier zaś — co również słusznie podkreśla Zaborowski — nie jest tylko zwykłym ministrem państwowego rzędu Bawarii. Jego pozycja polityczna w RFN jest znacznie wyższa. Jest on jednocześnie przewodniczącym Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich (organizator wspomnianego „Katholikentagu”) skupiającego cały laikat zachodniemiecki, a więc księżki, a nawet setki organizacji diecezjalnych, związkowych, kulturalnych społecznych i politycznych oraz wiecie ośrodków masowego przekazu. Ta potężna organizacja działa pod patronatem Episkopatu RFN. Hans Maier jest też jednym z wpływowych członków kierownictwa politycznego chadecji. Może

wieć być uznany za równorzędnego partnera przywódcy chadecji, Franza Josefa Straussa, współdecydującym o linii politycznej i programie swego stronnictwa.

W tym aspekcie, jego decyzja nie uznawania zachodnio-północnych granic Polski, nie może być potraktowana jako kaprys, czy przejaw złej woli zwykłego ministra jednego z wielu krajów związkowych RFN, ale musi być uznana za sprawdzian stosunku kierownictwa zachodniemieckiej chadecji oraz hierarchii kościelnej w RFN — do pojednania i normalizacji stosunków z Polską.

„Katholikentag” jest kilkudniową, masową imprezą o charakterze religijnym i społeczno-politycznym. Odbywa się ona co drugi rok na przemian z tzw. „Kirchentagiem” organizowanym przez protestantów. Autor listu parokrotnie uczestniczył już właśnie w „Kirchentagach” i pozytywnie ocenia tę imprezę. Uznaje jej też za ważne forum kształtowania opinii nie tylko zachodniemieckiej, ale również, ze względu na liczny udział gości zagranicznych, wpływające na opinie międzynarodowe. Mimo to, chociaż jest katolikiem, z zaproszenia na „Katholikentag” rezygnuje motywując swą decyzję m. in. następująco: „Po decyzjach Maiera i wystąpieniach Straussa zrezygnowałem. To połączenie: Strauss, Maier i Berlin Zachodni — zawsze pobudzające do wystąpienia przeciwko odprężeniu i ta chwila: okres kampanii przedwyborczej, w której Strauss i jego katolicka lobby z nacjonalizmu czynią główny magnes wyborczy, muszą nadąć „Katholikentagowi” charakter wiecu (...) Sprowadzone do poziomu strausowskiego sloganu wyborczego, używanie i nadużywanie wiary dla celów polityki (i to jakiej polityki) — czyni dla Polaka perspektywę „Katholikentagu” wręcz odpychającą (...) Nie wierzę, by w tych warunkach ktokolwiek z polskich katolików przyjął zaproszenie na to przedwyborcze spotkanie.”

Sa to chyba raczej przekonywujące każdego Polaka niezależnie od przekonań światopoglądowych, czy postaw ideologicznych. Nasza dążność do pojednania i normalizacji stosunków z RFN, której niejednokrotnie dawaliśmy wyraz zarówno na płaszczyźnie kontaktów państwowo-politycznych, jak i społecznych, w tym również kościelnych, uwarunkowana jest jedynomyślnie przez całą naszą polską opinię, publiczną, uznaniem przez partnerów tych rozmów i kontaktów z RFN, nie naruszalności i trwałości naszych granic. Jest to też istotny czynnik odprężenia i pokoju na świecie. W tym sensie i znaczeniu stanowisko Zaborowskiego jest stanowiskiem wszystkich Polaków.

MIECZYSLAW ŻURAWSKI

Dokończenie ze str. 1

Wśród nich — koncerty z udziałem solistów radzieckich: wiołonczelisty Natalii Gutmann, pianistki Aldony Dworjanajty i dyrygenta Wachtana Jordani — kierownika artystycznego Filharmonii Charkowskiej; ekspozycje — scenografii teatralnej (w BWA), fotografii — „Z życia ZSRR” (Dom Przyjaźni „Trojka”). Odbyła się spotkanią przedstawicieli różnych środowisk z członkami delegacji twórców radzieckich, a także z przedstawicielami Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu, połączone z występami i wystawami. Sceny poznańskie zaprezentują w tym czasie sztuki twórców radzieckich.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotował w tym roku 695 000 miejsc dla wczasowiczów. Z tej liczby 63 000 miejsc przeznaczono dla wczasów leczniczych a 51 000 dla korzystających z leczenia sanatoryjnego. Nowością są wczasy dla rodzin z dziećmi od 1,5 roku do 6 lat. Będą one dostępne w Krynicy Morskiej, Niechorzu, Uście, Lubniewicach, Spale, Międzygórzu, Dusznikach, Karpaczu, Wydmianie, Szklarskiej Porębie, Wiśle, Zakopanem. Ponadto do każdego domu FWP można zabrać dziecko, należy jednak o przyjęcie powiadomić kierownika placówki.

W obiektach FWP, na których remonty przeznaczono w tym roku 156 mln zł, systematycznie poprawia się wyposażenie. Zmieniono je ostatnio w 35 budynkach. Nadto przeznaczono wiele milionów złotych na inwestycje, głównie w takich miejscowościach jak: Muszyna, Mielno, Spala, Międzygórze i Ciechoćnek. W 134 domach FWP serwuje się teraz także potrawy kuchni różnych narodów. Zmniejszono też liczbę pokoi wieloosobowych.

Od 1895 roku istnieje waskotorowy szlak kolejowy w Bieszczadach. Teraz rocznie przewozi się nim prawie 125 000 m sześć. drewna, a nadto blisko 40 000 turystów i mieszkańców okolicznych miejscowości. W tym roku kolejka ta otrzymała ma 8 rumuńskich lokomotyw spalinowych. Najstarszy tabor wąskotorówki przeniesiony zostanie do skansenu, który w przyszłości przekształci się w Krajowe Muzeum Kolej Leśnych. Tak więc bieszczadzka „ciuchcia” zostanie zmodernizowana, a przybywający w ten rejon turyści będą mogli zopoznać się szczegółowo z jej bogatą historią.

Ziemia Kielecka dysponuje 13 750 miejscami noclegowymi, głównie w hotelach, domach wczasowych i schroniskach czynnych przez cały rok. W tym roku baza ta powiększy się o 225 miejsc, które wygospodarowano na campingach w Cedzynie, Pińczowie i Sielcu. W nadchodzącym sezonie mają być przekazane do użytku: hotel „Gromady” w Cedzynie oraz, zajązdz w pobliżu samochodowego toru wyścigowego

Umacnianie przyjaźni w więzi

Wiele okolicznościowych, różnorodnych imprez zawiera program obchodów wspomnianych rocznic. Począwszy od 21 kwietnia w różnych miejscowościach Poznańskiego i w różnych środowiskach społeczno-zawodowych odbędzie się seria spotkań z przedstawicielami Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu. Aktywiści TPRP uczestniczyć będą w seminariach m. in. na temat osiągnięć PRL i ZSRR w walce o utrwale nie pokoju; dorobku politycznego, gospodarczego i naukowo-kulturalnego obydwo państw; problemów związanych z umacnianiem współpracy i braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej. Zaplanowano także odbyty i sesje nawiązujące do obydwo rocznic, a również do zbli

żającej się 35 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i ćwierćwiecza zawarcia Układu Warszawskiego. W szkołach, uczelniach i zakładach pracy przegłównano koncerty i akademie, ekspozycje, konkursy.

Od 14 kwietnia trwają w Poznańskim Dni Radzieckiej Nauki i Techniki, a 22 i 23 bm. rozegrane zostaną wojewódzkie eliminacje XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej.

Podobne imprezy i spotkania odbędą się w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pińskim. (wig)

W Warszawie

Obrady „Interkosmosu”

15 bm. w Warszawie rozpoczęły się 10-dniowe obrady XIII sesji stałej grupy roboczej „Interkosmosu” do spraw meteorologii kosmicznej. Tematem ich są prace, jakie poszczególne kraje członkowskie „Interkosmosu” prowadzą w dziedzinie satelitów meteorologicznych, badania górnych warstw atmosfery Ziemi środkami techniki kosmicznej, jak również naukowe i techniczne zagadnienia odbierania, rejestracji i przetwarzania danych. Obrady otworzył przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, prof. Jan Rychlewski. (PAP)

Zmarł

J. P. Sartre

We wtorek wieczorem w wieku lat 74 zmarł francuski filozof, pisarz i publicysta Jean Paul Sartre. (PAP)

Karygodny brak opieki nad dzieckiem

W Gdańsku przy ulicy Jana z Kolna przechodnie przeżyły chwile grozy. W godzinach porannych na parapecie otwarte go okna na drugim piętrze budynku ujrzały dziecko w wieku około 4 lat. Pierwsza strażnica do przechodząca obok domu kobieta, która nie uległa panice zaczęła organizować pomoc i sprowadziła pod okno dwóch mężczyzn. Asekuracja ta okazała się skuteczna; zgod nie z przewidywaniami dziecko rzeczywiście spadło... prosto w ramiona owych mężczyzn wychodząc z wypadku bez szwanku.

Gdy usiłowano dostać się do mieszkanka dziecka nie było tam nikogo. Pozostawiono je pod opieką sąsiadów...

Ludzie, którzy wykazali przytomność umysłu i ofiarność ratując dziecko przed niechybnym kalectwem lub śmiercią nie chcieli ujawnić swych nazwisk. (PAP)

Podobne imprezy i spotkania odbędą się w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pińskim. (wig)

II Międzynarodowe Spotkania Teatralne

Teatro di Roma wystąpi w Poznaniu

Od 28 kwietnia do 28 maja odbywać się będą w Polsce II Międzynarodowe Spotkania Teatralne. Uczestniczyć w nich będzie 11 zespołów: radzieckie — Teatr im. M. Gorkiego oraz Teatr na Tagance, NRD-owski Berliner Ensemble, Narodowy Teatr Akademicki im. I. Wazowa z Sofii, Theatre National de Belgique z Brukseli, francuski Teatr D'Orsay — Compagnie Renaud - Barrault, duński Odin Teatret, włoski Teatro di Roma, amerykański zespół Roberta Wilsona, indyjski — grupa Kudiattam z Kerali oraz Teatr im. Zeami z Tokio.

W czasie Międzynarodowych Spotkań Teatralnych, oprócz przedstawień, odbywać się będą seminaria i warsztaty twórcze: m. in. wrocławski Teatr „Laboratorium” przeprowadzi pod kierunkiem Jerzego Grotowskiego program badań czy — warsztatowy pn. „Teatr źródeł”.

Teatry uczestniczące w spotkaniach występować będą w kilku miastach kraju. W Poznaniu na scenie Teatru Wielkiego wystąpi włoski Teatro di Roma, który 19 i 20 maja przedstawi sztukę Carlo Goldoniego „Wachlarz”. (bran)

Pożar w pawilonie sopockiego BWA

14 bm. w godzinach wieczornych wybuchł pożar w pawilonie „b” sopockiego Biura Wystaw Artystycznych, w którym obok sal wystawowych znajdują się także pomieszczenia zajmowane przez różne instytucje.

Natychmiast podjęta akcja jednostek straży pożarnej z Trójmiasta oraz straży portow

wych i stoczniowych umożliwiła ograniczenie skutków pożaru wyłącznie do części zajmowanej przez galerię wystawową.

Po półtoragodzinnej akcji pożar ugaszono. Straty sięgają ok. 1 miliona zł.

Przyczyn wypadku bada powołana komisja. (PAP)

Nie samym miodem...

Pszczelarze 14 województw obradować będą w Poznaniu

Jak Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska gospodarowała w minionym roku i jakie kierunki działalności wytycza sobie na najbliższe lata — to główne sprawy, które omawiane będą na jutrzejszym Walnym Zjeździe Pełnomocników — Członków OSP. Uczestniczyć w nim będą przedstawiciele województw, na których terenie działa spółdzielnia, a więc elbąskiego, gdańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, kosińskiego, leszczyńskiego, łódzkiego, pińskiego, poznańskiego, sieradzkiego, słupskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

Podstawowym działaniem Okręgowej Spółdzielni Pszczelarskiej jest skup, zakup i sprzedaż na potrzeby rynku i na eksport miodu, wosku i innych produktów pszczelich oraz zaopatrywanie pszczelarzy w artykuły niezbędne w gospodarstwie pasiecznym przy ścisłym współdziałaniu z Polskim Związkiem Pszczelarskim. Rok 1979 był dla pszczelarstwa drugim pomyślnym rokiem (po 1978) w całej dekadzie lat siedemdziesiątych; miodu skupuło tylko za pośrednictwem wojewódzkiej spółdzielni ogrodniczno-pszczelarskiej — ponad 1 456 ton oraz ponad 80

ton wosku. Obfite zbiory miodu akacjowego wpłynęły na przekroczenie planów w takich województwach, jak poznańskie i leszczyńskie. Minimalne ilości zabrakły do wykonania planu Piłskiemu.

Dobre wyniki skupu i zakupu miodu w minionych dwóch latach miały decydujący wpływ na przekroczenie planów dostaw rynkowych. Do stosowania się do życzeń rynku spowodowało większe zainteresowanie rozwojem produkcji ubocznej pszczy, jak propolis, czyli kit pszczeli, pyłek i inieczko pszczele. Dotychczas jest to dodatkowe działanie bezinwestycyjne, na dalszą metę jednak: dla prawidłowego prowadzenia procesów technologicznych, wyposażenie zakładu w urządzenia i maszyny staje się konieczne.

W centrum uwagi OSP nie ustannie znajduje się efektywność gospodarowania, a przede wszystkim obniżanie jednostkowych kosztów produkcji i racjonalniejsze wykorzystanie posiadanych środków i sprzętu. Wzorem lat ubiegłych spółdzielnia zgłasza swój udział w poznańskim Banku Producentów Rynkowych i deklaruje dodatkowe dostawy na rynek. (zd)

Turystyczny przekładaniec

NOWOŚCI W FWP • SKANSEN „WASKOTORÓWKI” W BIESZCZADACH • ZIEMIA KIELECKA ZAPRASZA • DOBRA BAZA DLA MŁODYCH WYCIĘKOWICZÓW • ROŚNIE LICZBA NOWYCH OBIEKTÓW • „ORBIS” DLA CUDZOZIEMCÓW

w Miedzianej Górze. Nadal roz budowuje się campingi.

Prawdziwą wizytówką Bieszczadów staje się Ustron. Jego dzielnicą wczasową — Ja szowiec — liczy już 18 obiektów, wkomponowanych w zboża stoku o tej samej nazwie. Jednorazowo może tu wypocząć 2 800 osób. Tyle samo można ulokować w dzielnic Ustroni — Zawadzkie. Na nadchodzący sezon przygotowano w Ustroniu nowe ścieżki spacerowe, park rekreacyjny nad Wisłą oraz urządzone liczne teryny zabaw dla dzieci.

Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych, pod którego zarządem znajduje się 1250 sezonowych i stałych schronisk (46 000 miejsc noclegowych), spodziewa się, iż w

tym roku frekwencja w tych obiektach nie będzie mniejsza niż rok temu. Już zgłoszono za potrzebą na miejsca dla 4000 obozów wędrownych (90 000 uczestników), a około 150 000 młodych turystów wyruszy na wędrowniki indywidualnie. W ub. roku ze schronisk PTSM skorzystało około miliona osób. Obiekty PTSM położone są przy 210 atrakcyjnych szlakach turystycznych.

Prawie 35 lat liczy Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu. Do tej pory zwiedziło je 14 milionów osób, w tej liczbie prawie 3 miliony cudzoziemców. Ponad 6500 razy wyswietlono tu „Kronikę wyzwoleń”, przedstawiającą dzieje obozu. Pracownicy muzeum organizują również wystawy i prelekcje na terenie całego kraju, a ostatnio także za gra-

nicą. Dotychczas odbyło się 110 prelekcji i odczytów dla bez mała 20 000 słuchaczy.

Słowa kilka o nowych inwestycjach turystycznych. Przy trasie E-81, w Małdytach (Olsztynskie) otwarto zajązdz 10 miejsc noclegowych i 80 gastronomicznych. Urządzono go w XIX-wiecznym, zabyt kowym pałacu, użytkowanym przez miejscowy PGR. Natomiast w Cieszyźnie, gdzie w sezonie przejeżdża granicę wiele tysięcy samochodów, „Orbis” będzie budował hotel ze 160 łóżkami i restauracją na 150 miejsc. Wykonawcą zlecenia będzie austriacka firma „Mishiek”. Roboty mają trwać 11 miesięcy. Przy hotelu powstanie stacja obsługi samochodów oraz parking na 60 pojazdów. PTTK podejmie w tym roku

budowę schroniska na Skrzyszewie w Beskidzie Śląskim. Ma to być obiekt z betonu, szkła i aluminium, dostosowany do architektury otoczenia. Schronisko będzie miało 88 łóżek a w restauracji 150 miejsc. Niestety, odwleka się termin oddania 400-miejscowego hotelu „Orbis” w Sosnowcu. Budowa trwa już cztery lata i nie nie wskazuje, by krakowski „Budopol” mógł się z nią uporać w najbliższym czasie. A hotel ten w Sosnowcu jest bardzo potrzebny ze względu na wzrastający ruch turystyczny.

Polskie Biuro Podróży „Orbis” zamierza w tym roku przyjąć ponad 550 000 turystów z zagranicy. Przygotowano dla nich odpowiednie programy pobytu w naszym kraju. Jedną z propozycji to „wakacje na wsi”. Dalej — zamierza się ożywić ruch weekendowy, zwłaszcza do Warszawy, organizować „wczasy w siodło” oraz spływy atrakcyjnymi szlakami wodnymi. Ponadto przygotowywane są „wczasy dla seniorów” połączone z programem objazdowym i wypoczynkowym w polskich uzdrowiskach (także poza sezonem letnim)

L.C.



Mecz Lech — Legia w Częstochowie

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił, że finałowe spotkanie o Puchar Polski pomiędzy Legią Warszawa i Lechem Poznań odbędzie się 9 maja w Częstochowie. (PAP)

Zwycięstwo W. Fibaka

W Fontain Valle (Kalifornia) rozpoczął się tenisowy turniej. Uczestniczący w nim Wojciech Fibak pokonał w pierwszej rundzie Amerykanina Gene Mali na 6:3, 6:1. (PAP)

Konferencja prasowa w Moskwie

Omówiono przygotowania do igrzysk

W Moskwie odbyła się 15 bm. konferencja prasowa, na której pierwszy zastępca przewodniczącego komitetu organizacyjnego olimpiady członek komitetu wykonawczego MKOl Witalij Smirnow omówił przygotowania do igrzysk. W Smirnow podkreślił, że niezależnie od czyichkolwiek decyzji, olimpiada odbędzie się w Moskwie i dodał, iż radzieccy organizatorzy uczynili wszystko, co w ich mocy, aby sportowcy z USA i z innych krajów mogli wziąć udział w igrzyskach. Po informowaniu, że 106 krajów zgłosiło udział w igrzyskach, Smirnow powiedział, że 106 krajów zgłosiło udział w igrzyskach. Po informowaniu, że 106 krajów zgłosiło udział w igrzyskach, Smirnow powiedział, że 106 krajów zgłosiło udział w igrzyskach. (PAP)

Jak przełamać kryzys w szermierce

Mistrzowie bez walki

Kiedy w minioną sobotę wszedłem do sali, w której rozgrywano drużynowe mistrzostwa okręgu w szermierce zaskoczony zostałem następującą sytuacją. W programie zawodów przewidywany był turniej w florecie kobiet, a wokół planszy nie było żadnej zawodniczki. Początkowo sądziłem, że zmagania florecistek przesunięto na inny termin. Niestety, prawdą okazała się znacznie bardziej smutna. Do turnieju zgłosił się tylko jeden zespół — Warta Śrem i wobec braku konkurencji zdobył tytuł mistrza okręgu bez walki. W szpadzie na starcie stanęli dwa zespoły, w szabli trzy, a w florecie mężczyzn cztery. W turniejach indywidualnych sytuacja wcale nie wyglądała dużo lepiej. Do zmagania o tytuł najlepszej florecistki okręgu przystąpiło zaledwie 7 zawodniczek.

Z środowiskiem szermierczym związany jestem od kilkunastu lat i różne problemy występujące w tej dyscyplinie sportu nie są mi obce. Szermierka ze względu na swą specyfikę nigdy nie była i nie będzie sportem masowym. W okręgu poznańskim istnieją tylko 4 kluby, w których uprawia się tę dyscyplinę sportu. Są to: AZS i Warta z Poznania, Warta Śrem oraz Zagłębie Konin. Siłą rzeczy liczba startujących drużyn i zawodników musi być ograniczona. Dawno jednak nie była ona tak nikła jak w bieżącym roku.

Pamiętam doskonale kilka turniejów o mistrzostwo okręgu rozgrywanych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Istniał wtedy wprawdzie jeden klub więcej — MZKS Kępno, lecz jego zawodnicy prezentowali bardzo słaby poziom i na turnieje przyjeżdżali sporadycznie. Praktycznie więc można przyjąć, że liczba klubów była ta sama. Zawodników oraz zespołów startujących w imprezie było jednak znacznie więcej. Silniejsze

Zapaśnicy Grunwaldu lepsi od Brna

Juniorzy Grunwaldu w zapasach w stylu wolnym rozegrali w Poznaniu dwa mecze z drużyną z Brna. Obydwa zakończyły się wygraną poznaniaków 5:4. Z zawodników Grunwaldu walki swe wygrali — w pierwszym meczu: Muzsik, Macioszek, Lech, Majchrzycki i Kubacki oraz w drugim: Małecki, Lech, Pałasz, Majchrzycki i Witkowski. (ahe)

Studenckie walki w judo

W sali Olimpi przy ul. Promiennej rozegrano siódme już spotkanie mistrzostwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w judo. Startowali judocy UAM, Politechniki Poznańskiej, Wyższej Szkoły Oficerskiej, Wojsk Pancernych i AZS Poznań.

Oto zwycięzcy w kolejności wag: 60 kg W. Błażewicz (UAM), 65 kg J. Czerniel (WSOWP), 71 kg W. Holubowicz (PP), 78 kg A. Kurzawski (AZS), 86 kg W. Kowalczyk (AZS), 95 kg K. Wachowski (PP). W rywalizacji drużynowej nie brał udziału AZS. Zespołowo zwyciężyła więc drużyna UAM 22 pkt., przed WSOWP 15 pkt. i PP 14 pkt. Najlepszym technikiem uznano W. Holubowicza (PP). (ahe)

drogi SUKCESÓW

8 medali mistrzostw świata

23-letni kajakarz z Poznania Ryszard Oborski jest najbardziej utytułowanym sportowcem tego klubu. Kajakarstwo rozpoczął uprawiać za namową starszych braci — Leszka i Zbigniewa w 1966 roku. Wcześniej chciał zostać kolarzem, ale zrezygnował, gdyż nikt z jego najbliższych kolegów nie jeździł na rowerze. Od pierwszego treningu kajakarstwo traktował bardzo poważnie. Trenował systematycznie i solidnie. Miał wtedy dwa cele: dobrze się uczyć i trenować. Chyba właśnie dlatego na wyniki w sporcie nie musiał długo czekać.

Po dwóch latach treningów zdobył srebrny medal na mistrzostwach Polski juniorów młodszych w jedynkach na 500 m. W 1969 roku na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży wywalczył trzy srebrne medale. Od tej właśnie pory — jak twierdzi — rozpoczęła się jego rywalizacja z G. Sledziwskim z Gdańska, który wtedy w dwóch biegach był lepszy od niego. Bardzo dobrze R. Oborski spisał się na następnej Spartakiadzie Młodzieży, gdzie na trzech dystansach — 500 m, 1000 m i 10 000 m wywalczył złote medale.

W 1971 roku pierwszy raz startował na mistrzostwach Polski seniorów zdobywając dwa srebrne medale. W tym samym roku powołany został do kadry narodowej na mistrzostwa świata. Debiutował w sztafecie 4x500 m, która zajęła czwarte miejsce. Od tych właśnie mistrzostw stale występuje w reprezentacji kraju. W drużynie olimpijskiej w Monachium (pojechał jako rezerwowy) był najmłodszym.

Siedem razy występował na mistrzostwach świata. Startował również na olimpiadzie w Montrealu skąd nie przywiózł jednak medalu. Najbardziej udanymi dla niego były starty na mistrzostwach świata. W



Fot. — R. Królak

1974 roku w Meksyku w K-2 z G. Sledziwskim na 500 m byli najlepsi, a w sztafecie i w czwórce na 10 000 m zdobyli brązowe medale. W 1977 roku w Sofii wywalczył dwa złote medale — w czwórce na 500 i 1000 m. Natomiast rok później w Belgradzie również w czwórce na 500 m zdobył brązowy medal. W ubiegłym roku w Duisburgu jako szlakowy K-4 na 1000 m był drugi, a na 500 m trzeci.

Ryszard Oborski uchodzi za kajakarza twardego i upartego, który nie boi się silniejszych przeciwników. Nie narzeka również na to, że wiele miesięcy musi przebywać na obozach kondycyjnych, zgryzaniach i zawodach. Uprawianie sportu daje mu wiele satysfakcji, a zdobyte medale rekompensują ciężką pracę na treningach. Z kariery zawodniczej zamierza zrezygnować dopiero wówczas, gdy zauważy, że się od niego. W przyszłości zamierza zostać trenerem.

Na zbliżającej się olimpiadzie w Moskwie chciałby wywalczyć złoty medal w czwórce. (ahe)

spoktywie inne plany życiowe, zaniechała uprawiania sportu. Z Warty pozostał jedynie Jerzy Kosiński, ale i on nie walczy obecnie tak dobrze, jak w okresie gdy zdobywał medale na mistrzostwach Polski młodzików i juniorów. Z zawodników młodszego pokolenia pewnie nadzieję można wiązać z Piotrem Klójem (Warta).

Przyjemniej jest pisać o florecie męskiej. To jedyna broń, w której Poznań ma drużynę zdolną do walki o czołowe lokaty w kraju. W okręgowej rywalizacji od lat przewodzi Warta, a zawodnikom tego klubu dostrzymuje kroku ambitny Jerzy Koterba ze Śremu. Klasą dla siebie jest Przemysław Jabłoński, choć jego szanse wyjazdu na moskiewską olimpiadę ze względu na silną grupę florecistów warszawskich nie są nieestetyczne. Indywidualnie liczyć można jeszcze na utalentowanego Waldemara Ciesielczyka. Wspomniany J. Koterba i Leszek Jarosławski najlepsze lata mają już za sobą, a pozostali walczyć choć prezentują dobry krajowy poziom, reprezentacyjnej kariery już chyba nie zrobią. O przyszłość tej broni jestem jednak spokojny. Grono trenerów Warty z Janem Nowakiem na czele pracuje solidnie i z pewnością w najbliższym czasie na planach pojawią się młodzi utalentowani zawodnicy.

Co zrobić, by w przyszłości wielkopolska szermierka prezentowała się korzystnie niż obecnie? Historia wskazuje, że największe sukcesy święcono wtedy, gdy obok silnej Warty istniał silny AZS. Nie tylko dla tego, że była międzyklubowa rywalizacja, która jak wiadomo jest źródłem postępu. Również dlatego, że oba kluby specjalizowały się w innych broniach, na czym korzystała szermierka w okręgu. Jeden klub, nawet tak prężny jak Warta, nie jest w stanie wyszkolić reprezentacyjnych zawodników we wszystkich broniach, bo to przekracza jego możliwości. Dlatego też władze odpowiedzialne za rozwój szermierki powinny poczynić jakieś kroki nad wydobyciem z głębokiego impasu sekcji w akademickim klubie, gdyż to leży w interesie tej dyscypliny sportu.

WIESŁAW ŁUCZAK

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Zaradni czy ruchliwi?

Felieton pod tym tytułem opublikowaliśmy w ubiegłą środę w cyklu „Co o tym sądzicie”. O tym, że wywołał on zainteresowanie czytelników, świadczą liczne listy, które nadeszły do redakcji. Poniżej drukujemy fragmenty najciekawszych.

Przedstawione w felietonie argumenty zwolenników i przeciwników fluktuacji są niepodważalne. Stąd ani racjonalne zmiany miejsc pracy, ani stabilizacja, nie wpływają w zaistniały sposób na gospodarcze osiągnięcia. Przeszkadza tu płynność kadr nieumotywowana, albo powodowana tylko chęcią pracy łatwiejszej, pogoń za zarobkiem z pominięciem ocen własnych umiejętności, przesadny indywidualizm. Czynniki takie kierują zwykle młodymi „oblatywaczami”, którzy sądzą, że ich wysiłek wszędzie indziej uhonorują wyżej. Sam kilkakrotnie zmieniał pracę, bo szkolne ideały rozminęły się z rzeczywistością. Tu wylania się rola pracodawcy. Brak opieki, niewłaściwe wprowadzenie początkujących, powiększanie szeregu wędrownych pracowników. Nawet powodują zmiany profesji. A to z każdego punktu widzenia jest stratą. (1021)

WIKTOR SOBCZAK
Poznań

Zjawisko płynności kadr należy rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Pracownik zmieniający zakład pracy może uzyskać bardziej interesujące zajęcie, a tym samym większe zadowolenie z pracy, wyższe i lepiej płatne stanowisko, poprawę warunków socjalnych, mieszkaniowych. Zwiększa się w pewnym stopniu jego doświadczenie. Z punktu widzenia zakładu pracy fluktuacja jest zjawiskiem negatywnym, powodującym znaczne straty. Każde zwolnienie pracownika pociąga za sobą koszty. Zmiany kadrowe utrudniają dobry rozdział nagród, świadczeń socjalnych, stosowanie prawidłowych kryteriów awansu, pogarszają warunki bhp, zakłócają ulegą tok pracy, powstaje chaos organizacyjny. W skali gospodarki narodowej fluktuacja tak ze może przynieść straty, ale daje też określone korzyści — osiagane one są w wyniku przenoszenia się doświadczonych pracowników do innych przedsiębiorstw, zwłaszcza gdy nowe, w przeciwieństwie do macierzystych, mogą zapewnić pracę zgodną z kwalifikacjami. Korzyści przynosić może także płynność polegająca na przenoszeniu się pracowników z przedsięwzięcia czy rejonów nasycenych siłą roboczą do przedsiębiorstw, w których występują niedobory kadrowe.

MICHAŁ BARTKOWIAK
Poznań

Wydało mi się, że jedną z najważniejszych przyczyn płynności kadr, zbyt dużej fluktuacji pracowników w zakładach pracy jest niestety niewłaściwe traktowanie pracowników, przesuwanie ich z miejsca na miejsce, niedoceniając ich wartości przez zwierzchników, jak również przez współpracowników. Dany pracownik staje się niewygodnym, bo ponosząc dużo wzdzy, styszy i wydaje się być mądrzejszym od innych, takich przeciwnych, nie rzucających się zbyt w oczy. Za bardzo się zwraca uwagę na wydajność pracy pod względem ilości, zamiast jakości, a za mało na uczciwość i su-

mienność, które powinny towarzyszyć wydajności pracy, a nie tylko chęć zysku materialnego. I to ma poważny i istotny wpływ na zmianę miejsca pracy. Decyduje o tym często nie czynnik materialny, ale moralny, emocjonalny. (1032)

W. T.
Poznań

Każdy zakład pracy — to pewna społeczność. A adaptacja w nowym środowisku zawodowym trwa nieraz bardzo długo. Bywa często, że pracownik, który wykazuje maksimum zaangażowania i w ułecji, podcina się skrzydła. Ten motyw decyduje też o odejściu z zakładu. W moim odczuciu jest to zjawisko niepokojące i społecznie szkodliwe. Mam na ten temat własne zdanie na podstawie spostrzeżeń i wypowiedzi petentów z biura Urzędu Zatrudnienia. Dlatego też pracownika, który odszedł z zakładu nie można deprymować w nowym środowisku zawodowym i wracać epitetami w rodzaju: „gdyby pani była coś warta jako pracownik, to nie wyrzuciłaby pani na zbity teł”. Takie „podsumowanie” pracownika przez przełożonych na pewno nie przyczyni się do pocucia, że zakład pracy — to nasz drugi dom. (1030)

ZOFIA K.
Poznań

W felietonie pt. „Zaradni czy ruchliwi?” znalazł się wreszcie głos obrony tych dotychczas w czambuł wyklinalnych „ruchliwych”. Im gorzej dzieje się w zakładzie pracy, tym większa w nim owa płynność kadr. Niskie zarobki, brak troski o pracowników — to oczywiste przyczyny, że ucieka, kto tylko może.

Oczywiście jest pewien procent młodzieży, która szuka „pracy lejszej od pałowania”. Ale wyolbrzymianie tego marginesowego problemu (występującego chyba w całym świecie) prowadzi tylko do fałszowania sytuacji, do ukrywania prawdziwych sprawców tego zjawiska „ucieczek”. Natomiast chęć zmiany pracy dla uzyskania lepszego doświadczenia zasługuje na uznanie bezsporne. Bez takiej wymiany fachowców zakład grzeźnie w rutyniarstwie i formalizmie. (1028)

OLGIERD ZARUDZKI
Poznań

Uważam na podstawie doświadczenia na kierowniczym stanowisku, że człowiek, który pracował długie lata w zakładzie, to człowiek sumienny i uczciwy, żyjący z otoczeniem swoim, szanowany za swoją pracę przez kolegów i kierownictwo. Na takich można polegać w każdej sytuacji, „w dół i w górę”. Natomiast ci ruchliwi przeskakują jak motyle z kwiatka na kwiatek, nigdzie miejsca nie za grzeją, z siebie nie dają maksimum siły i wiedzy. A ten koczowniczy narynek jest szkodliwy dla ogółu i w końcu również dla tych ruchliwych. (1019)

HIPOLIT POTRAWIAK
Skórzewo

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań.

Sprzedaj

Sprzedam prasownicę NRD, butle gazową 5 kg. Rogalinek, Świerczewski go 19. 24664g

Sprzedam pięć tarczową ze szlifarką, wciągarkę kołową 5 ton, łożdź wędzarską, piec c.o. żeliwny 3 m. Swarzędz, ul. Słoneczna 3. 24688g

Sprzedam okazynie nową sypialnię import ZSR, suknie ślubne, 2 pierścienie złote, Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 24308g.

Brzozkwinie 2-letnie sprzedam, tel. 728-17. 24298g

Sprzedam dwa radio-magnetofony Grundig 2500 Jelonek, Topolowa 2. 24303g

Sprzedam nowe szafki z kompletem kuchennego „Zielona Góra”, Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24333g.

Opony do Syreny i Trabanta sprzedam. Stanisław Górecki, Mutowo koło Szamotuł blok 2. 24338g

Betoniarę 150 l. oraz bułdowlane przyłącze elektr. ul. Małachowska 6 (Lawa ca). 24618g

Praktykę LTL-3 sprzedam, ul. Grobla 12 m. 2 po godz. 16. 24630g

Zakład Produktów Aromatycznych „Inter - Fragrances”

Zagraniczna Firma Polonijna

POSZUKUJE

CZYSTEGO LOKALU

o powierzchni ca 100 m² z przeznaczeniem na pakowanie i rozlewnictwo.

Wymagane światło i woda, siła niekoleczna.

Oferty z podaniem warunków prosimy zgłaszać na adres: Poznań, Dąbrowskiego 152A, tel. 446-85, w godz. od 9 do 16. 1324-K1

UWAGA ZAKŁADY STOLARSKIE!

Spółdzielnia Inwalidów „Delam” Zakłady Elektrotechniczne

w Dąbrowie Górniczej, ul. Graniczna 12

POSZUKUJE

w sektorze uspołecznionym

WYKONAWCÓW

ozdobnych elementów drewnianych do elektrycznych opraw oświetleniowych wg rysunków znajdujących się w Dziale Kooperacji Spółdzielni.

Termin wykonania prac ustala się w latach 1980/1981.

Blizszych informacji udziela Dział Kooperacji Spółdzielni tel. 62-50-53. 999-K2

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

w Poznaniu, ul. Chudoby 24, telefon 593-48

ZATRUDNI. ZARAZ:

- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu
- MONTERÓW instalacji sanitarnej
- MASZYNISTÓW koparek i dźwigów
- KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy

WYNAGRODZENIE

wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

1345-K1

Okazynie sprzedam silnik Fiata 600 do remontu lub części. Grodzisk Wlkp. Szeroka 21 II ptr. 24650g

Sprzedam nowy motocykl MZ. Dzierżyńskiego 15 m. 10. 24345g

Sprzedam przyczepę samochodową Pasieka 36. 24368g

Sprzedam karocę (landauer) w bardzo dobrym stanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24385g.

Sprzedam nożyce introligatorskie, Poznań. Nad Wierzbakiem 31. warsztat. 24386g

Rower wyścigowy sprzedam tel. 565-49 po godz. 17. 24424g

Sprzedam złoty pierścionek i łańcuszek. Tel. 532-41. 27779g

Sprzedam Flata 600 D. Reya 4 m. 3. 24599g

Sprzedam samochód marki Zil. Srem, Psarskie 110. 24309g

Sprzedam Flata 126p li-niec 1979. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24317g.

Mercedes 408 D 1.5 ton, sprzedam. Suchy Las ul. Lisia 12. 24389g

Sprzedam Syrenę 105, rocznik 1978. Osiedle Rzeczypospolitej 68 m. 15. tel. 706108 po godz. 16. 24247g

Sprzedam tanio Syrenę 105 rocznik 1973. Muszynski, Os. Piastowskie 33 m. 36. 24613g

Sprzedam Lublina krytego w dobrym stanie. Luboń 1, ul. Jagiełły 14. 24646g

Volkswagena 1200 sprzedam. Poznań, Świętógórska 11. 24268g

Zuka skrzyniowego 1977 sprzedam lub zamienię na Flata 126p, Marek Górny Wągrowiec, ul. Bartodziejska 12, tel. 20-498. 24677g

Lokale

Zamienię pokój, kuchnia, łazienka nowe budownictwo Rataje na 3 pokoje, nowe budownictwo, dzielnica obojętna Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24237g.

Przyjmę na pokój małżeństwo bezdzietne lub samotnych. Szczepankowo ul. Rodawska 23. 24263g

Młode małżeństwo członkowie SM poszukuje pokój na 1,5 roku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24292g.

Kupię lub wydzierżawię w Poznaniu kiosk lub lokal nadający się do wyrobu i sprzedaży gotów. lodów. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24372g

Pracująca z dzieckiem poszukuje pokoju z umeblowaniem kuchni, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24374g.

Pniowy — poszukuje 2 pokoi z kuchnią, wodą, c.o. na 1,5 roku. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24404g.

Przyjmę panienkę na pokój. Knapowskiego 5. 24618g

Młody inżynier poszukuje pokoju z niekremującym wejściem. Tel. 552-41. 27778g

Przyjmę na pokój bezdzietne małżeństwo, ul. Juliana Bruna 49. (Świerczewo). 24272g

Przyjmę 2 panienki pracujące na pokój, Poznań, Krośnińska 2. 24341g

M-4, 2 pokoje, nowe budownictwo w Międzyrzecz, zamienię na podobne lub mniejsze w woj. poznańskim lub leszczyńskim. Tel. Poznań 660-930, oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27730g

Nieruchomości

Sprzedam, wydzierżawię lub przyjmę wspólnika gotówką do siedziska ogrodniczego, zabudowania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27561g.

Różne

Przewoży specjalność przez prowadzki, pianina, fortepiany. Tel. 436-31, Kamiński. 26843g

Telewizor naprawiam. Tel. 535-38, Kopański. 26975g

Dmuchawy do siana wykonuje na zamówienie warsztat ślusarsko-mechaniczny Kłapczyński 64-421 Kamionna 53 tel. 10 gm. Międzychód woj. gorzowskie. 24074g

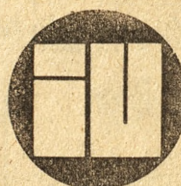
Takometry produkcji ra dzieckiej przerabia oraz naprawia Zakład Mechaniki Precyzyjnej Mikołaj Kucharski 85-431 Bydgoszcz, ul. Kolibrowa 14, dzielnica Osowa Góra, tel. 21-73-40. od godz. 6-22. 24130g

Matrymonialne

Panna 30-letnia z dzieckiem, mieszkaniem, materialnie niezależna, wykształcenie średnie, pozna odpowiedniego pana w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24138g.

Pan wolny posiadający gospodarstwo rolne pozna pania do lat 45 może być z dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24195g.

Panna, wykształcenie wyższe, mieszkanie w Poznaniu, pozna kulturalnego pana do lat 46. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24654g.



DYŻURY

PLACÓWEK USŁUGOWYCH

W POZNANIU

SOBOTA, 19 kwietnia br.

POGOTOWIE TELEWIZYJNE I AUTOMATÓW PRALNICZYCH

Woj. Przedsięb. Handlu Wewnętrznego ul. Paderewskiego 6 I ptr., tel. 546-43 godz. 10-18 (przyjmowanie zleceń do godz. 15)

USŁUGI MOTORYZACYJNE

P.P. Polmozbyt ul. Wojciechowskiego 3/17, tel. 205-411 godz. 9-17

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Spółdzielnia Pracy FOTOS Plac Wolności 9, tel. 527-55 godz. 15-19

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

Zakłady czynne wg wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznych godz. 8-14

PRALNICTWO I CHEMICZNE CZYSZCZENIE ODZIEŻY

Woj. Spółdzielnia Pracy Usług Pralniczo-Farbiarskich „Świt” ul. Kazimierza Wielkiego 4 godz. 8-12 (pranie bielizny i chem. czyszczenie) Os. Piastowskie 75 (pranie bielizny) godz. 8-13 Pl. Waryńskiego 3 (chem. czyszczenie) godz. 8-13

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10-18

NIEDZIELA, 20 kwietnia br.

USŁUGI TELEWIZYJNE

ul. Paderewskiego 6 I ptr., tel. 546-43 godz. 10-18

USŁUGI FRYZJERSKIE

Hotele: MERKURY, POLONEZ godz. 9-13 Dworzec Główny godz. 6-13 Zjednoczenie POLLENA Hotel POZNAŃ godz. 9-13

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10-13 1352-K1

pracownicy poszukiwani

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Poznaniu — zatrudni natychmiast w Zespołach Kasowych na terenie miasta Poznania oraz we Wschowie pracowników na stanowisko

KASJERA i REFERENTA.

Wymagane wykształcenie średnie plus 2 lata praktyki zawodowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Oddziału.

Zgłoszenia należy kierować do Kadr — Poznań, ul. Zeylanda 6, tel. 470-04. 1092-K2

CHCESZ ZDOBYĆ CIEKAWY ZAWÓD?

Zespół Szkół Zawodowych im. Aleksandra Kowalskiego Fabryki Obrabiarek Specjalnych Ponar — Wiepofama w Poznaniu, ul. Floriana 3

PRZYJMUJE ZAPISY KANDYDATÓW

do klas pierwszych na rok szkolny 1980/81

do następujących szkół:

I. do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w zawodach: TOKARZ

MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych

ELEKTROMECHANIK

Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przyjmowani są dziewczęta i chłopcy.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Absolwenci szkoły mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących.

II. do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności: MECHANIK obróbki skrawaniem

Do Liceum Zawodowego przyjmowani są dziewczęta i chłopcy.

Nauka w szkole trwa 4 lata.

Absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód mechanika obróbki skrawaniem, mogą również przystępować do egzaminu dojrzałości.

III. do TECHNIKUM MECHANICZNEGO dla PRACUJĄCYCH

o specjalności: a) obróbka skrawaniem

b) budowa maszyn

IV. do ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

o specjalności: ogólnomechanicznej.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

ZAPISY DO WYŻEJ WYMIENIONYCH SZKÓŁ PRZYJMUJE I BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA

Sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych

codziennie w godz. od 9 do 16, w soboty 9 do 14

mieszczący się w budynku szkolnym przy ul. Floriana 3, tel. 463-32.

1225-K1

UWAGA! — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA W POZNANIU

informuje, że: możecie zdobyć ciekawy zawód

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 154 umożliwiający zdobycie uprawnień państwowych maszynisty ciężkich maszyn budowlanych.

Nauka zawodu trwa 3 lata.

Zapisy na rok szkolny 1980/81 przyjmuje Dział Zatrudnienia Płac i Szkolenia (budynek II, pokój 25) Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa, 61-248 Poznań, ul. Dziadoszańska 10. Telefon: 759-51, wew. 211.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- własnoręcznie napisany życiorys
- aktualne zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu
- 2 fotografie podpisane na odwrocie.

Absolwenci Szkół Podstawowych z Konina i okolic mogą zdobyć zawód — mechanika maszyn budowlanych — w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Koninie, w klasie utworzonej dla naszego przedsiębiorstwa.

ZAPISY PRZYJMUJE

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej

w Koninie — 62-510 Konin, ul. Budowlanych 6.

Telefon: 244-60 lub 254-12.

Kandydatom zamiejscowym do ZSB w Poznaniu i Koninie zapewnią się internat.

664-K1

nich (jęz. polski): „Zawód – etnograf”; 11.30 Sylwia Sass śpiewa Mozarta; 12.05 Czas dobrego gospodarza; 12.25 Głęboka płyt (stereo); 13 Jęz. angielski; 13.30 Dla kl. I (muzyka); „Odgłosy wiosny”; 13.50 Tu Studio Stereo; 14 Naukowcy – rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Muzyczny update; 15.05 Dania; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Z wieckiego notatnika – felieton; 15.55 Rozmowy o książkach; 16.25 Patent na papierze – A.G.H. dla transportu; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress; 17 Stereo Śpiewa Zespół Boney M; 17.15 Aud. aktualna; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18 Stereo: Wiosna w Pr. Sinfonic; 18.25 VII Tydzień Kury Języka; 18.55 Konkurs popularyzatorski; 19 Studio wiedzy polityczno-społecznej; 19.15 Jęz. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT – Nauczanie początkowe; „Cele i zadania nauczania”; 22.15 Szkoła w zadaniach; „Techniki mierzenia normowania pracy”